ROK III. LWÓW, GRUDZIEŃ 1926. Nr. 12.

GŁOS PRAWA

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC

redagowany przez Dra ANZELMA LUTWAKA, adwokata we Lwowie przy współudziale przedstawicieli nauki i praktyki prawa.

ADRES REDAKCJI: Dr. Anzelm Lutwak, adwokat we Lwowie, ul. Sykstuska 38. Telefon 28-74.

ADRES ADMINISTRACJI: Dr. Juljusz Rosengarten, adwokat we Lwowie, ul. Sykstuska 15. Telefon 26-75.

KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 152.812.

PRENUMERATA: kwartalna 8 zł., półroczna 16 zł., całoroczna 30 zł.

XAWERY FIERICH.

O postępowaniu przygotowawczem w sądach kollegjalnych I instancji, ze szczególnem uwzględnieniem projektu Polskiej Procedury Cywilnej (1926).

I.

Proces zewnętrznie przedstawia się jako łańcuch czynności, po części stron, po części sędziego.

Wewnętrznie dopatrujemy się w procesie stosunku procesowego, trzechstronnego, prawno-publicznego.

Biorąc pod rozwagę stronę zewnętrzną, możemy ten łańcuch czynności podzielić na drobniejsze ogniwa. I tak, na stadjum przygotowawcze, rozpoznawcze, dowodowe, orzekania, na stadjum środków prawnych, wreszcie egzekucji. Stadjum pierwsze: przygotowawcze, w różnych procedurach różną ma rozciągłość. W każdym razie sięga ono od skargi aż do rozpoczęcia rozprawy głównej. Najrozmaitsze jednak czynności procesowe tak stron, jak i sędziowskie mogą wchodzić w skład tegoż stadjum.

Stadjum to w procedurze francuskiej leży w ingerencji stron. Strony same przygotowują materjał, ewentualnie ich patronowie. W innych procedurach stadjum przygotowawcze odbywa się wobec sędziego, rozpadając się na większą lub mniejszą ilość poszczególnych czynności. Od tego teoretycznego pojęcia stadjum przygotowawczego, odróżnić należy postępowanie przygotowawcze, które ma w procesie cywilnym specjalne znaczenie, a przypomina swoim tokiem postępowanie przygotowawcze lub śledztwo w dziedzinie procesu karnego.

Jeżeli weźmiemy pod rozwagę całokształt różnych procedur, to przekonamy się, że możemy w tem postępowaniu przygotowawczem odróżnić dwie formy postępowania, odpowiadające dwom formom procesu, tj. formie pisemnej i formie ustnej. Jak później jednak wykażemy, jest to tylko w stosunku do sędziego sprawozdawcy; natomiast w stosunku do sędziego orzekającego, jest postępowanie przygotowawcze zawsze postępowaniem pisemnem.

I. Forma pisemna (wymiana pism stron) jest właściwością procedury francuskiej, i stąd przeszła do procedur, które na sobie dziedzicznie mają piętno tejże procedury. Z dzielnicowych procedur naszego państwa procedura rosyjska z pewnemi odmianami naśladuje w tym względzie procedurę francuską.

Procedura francuska zna t. zw. *L'instruction par écrit* (art. 93, 95—115). A mianowicie, jeżeli sprawa nie nadaje się do tego, aby na ustne przedstawienie lub na podstawie obrad była rozstrzygniętą, wówczas sąd zarządzi, aby była pisemnie przeprowadzoną. W szczególności jeden sędzia, który we wyroku będzie oznaczony, ma w tym przedmiocie złożyć sprawozdanie. Ustawa najdokładniej oznacza, jakie w tym przypadku ma być przeprowadzone postępowanie i w jakich terminach mają być czynności przeprowadzone. Sama konstrukcja „*l'instruction par écrit*“ nie budzi większego zainteresowania dla konstrukcji procesowej w ogólności. Postępowanie to, które na wymianie pism polegać winno, tyczyć się się będzie procesów zawiłych, zwłaszcza t. zw. procesów rachunkowo-działowych, w których pozycja za pozycją ma być przedmiotem rozpoznania. Po przeprowadzeniu wymiany pism w sposób ustawą przepisany, sprawozdanie bywa odczytane publicznie na posłuchaniu. Sędzia sprawozdawca nie wyraża jednak swego zdania. (Art. 111).

Postępowanie przygotowawcze we formie pisemnej znane było dawniejszej procedurze francuskiej pod nazwą „*appointement*“. Wyraz ten pochodzi od łacińskiego „adpunctare“, t. zn. zejść do poszczególnych punktów przedmiotu procesowego. Stąd nazwa „Punktenprozesse“. W naszym języku używają wyrazu: procesy „punktowe“. Termin ten pod względem językowym nasuwa poważne wątpliwości.

Rzecz nad wyraz znamienna, że to tak — zdawałoby się — trafnie skonstruowane postępowanie przygotowawcze nie znalazło należnego przyjęcia we Francji. I tak Glasson[1]) w swojem wielkiem dziele mówiąc o instrukcji pisemnej, wyraża się: „*La procédure de l'instruction par écrit compte, encore aujourd'hui, des partisans dans la doctrine. Il est certain qu'elle peut rendre de sérieux services dans les affaires compliquées; il est également hors de doute qu'elle pourrait être simplifiée et améliorée. Mais á quoi bon insister sur les réformes a introduire dans une procédure dont la pratique ne veut plus et ne se sert plus?*“

[1]) Glasson: Précis théorique et pratique de procédure civile. Tom I. str. 455.

Projekt proc. cyw. francuskiej i proj. proc. cyw. belgijskiej nie przyjęły *l'instruction par écrit* (Hahn: Materialien zur Zivilprozessordnung str. 300).

Natomiast w procedurze rosyjskiej instytucja omawiana przyjętą została na wzór proc. francuskiej, z wielkiemi jednak uproszczeniami. I tak art. 335/1 opiewa jak następuje:

„Jeżeli sąd nabierze przekonania, że sprawa z powodu swej zawiłości nie może być wyjaśnioną w rozprawie ustnej, to może chociażby już przedtem było złożone w niej wyjaśnienie na piśmie (art. 312) nakazać stronom złożyć po jednem lub po dwa wyjaśnienia na piśmie, wyznaczając w tym względzie porządek kolejny i czasokres określony i wskazując również, jeżeli sąd uzna to za konieczne, których głównie okoliczności wyjaśnienia te dotyczyć mają".

II.

Projekty proc. cyw. dawniej pruskiej, półn.-niemieckiej, hannowerskiej, wirtenberskiej, poszły za przykładem procedury francuskiej. Lecz i w tych projektach podobnie jak w proc. cyw. francuskiej nie ujawniła się konieczna potrzeba za wprowadzeniem pisemnej podstawy przed przeprowadzeniem ustnej rozprawy (Hahn — Materialien 301). Procedura wirtenberska wprowadziła *l'instruction par écrit*, jak jednak z materjałów Hahna (j. w.) widzimy, praktyka sądów wirtenberskich nie stwierdziła ani jednego przypadku zastosowania omawianej instytucji.

Projekty i procedury powyższe stanowią niejako pomost, który wprowadza postępowanie przygotowawcze, nie jako postępowanie *l'instruction par écrit*, lecz postępowanie, którebyśmy mogli nazwać postępowaniem komisyjnem. W postępowaniu tem sędzia delegowany, a więc komisarz sądowy, jako organ sądu orzekającego, ustnie lub przez przesłuchanie stron wyświetla stan sprawy.

Tak przynajmniej proc. austr. poleca (§ 245 i dalsze). Natomiast proc. niem. i węgierska zarządza przeprowadzenie tego postępowania według zasad postępowania przed sądami powiatowymi. Atoli we wszystkich trzech procedurach zgodnie wprowadzone zostało postępowanie przygotowawcze, w procesach rachunkowych, działowych i t. d.

Aczkolwiek postępowanie będzie prowadzone ustnie, ewentualnie według zasad przed sędzią powiatowym, a więc także ustnie, to mimo to postępowanie to będzie pisemne, bo pytanie, czy postępowanie jest ustne czy pisemne, rozstrzyganem bywa ze stanowiska sędziego orzekającego. Sędzia orzekający zaś weźmie we wszystkich przypadkach za podstawę protokularnie udokumentowany stan rzeczy w postępowaniu przygotowawczem, lub przed sędzią powiatowym. I to usprawiedliwia nasze poprzednio wyrażone twierdzenie, że czy postępowanie przygotowawcze odbywa się według francuskiego typu, czy według typu niemieckiego, zawsze będzie postępowaniem pisemnem. Za typem nie-

mieckim, oprócz proc. austr. i węg., poszła jeszcze procedura berneńska. Jednak w znacznie skromniejszym zakresie i ze skutkami mniej surowymi. Postępowanie przygotowawcze według typu niemieckiego a w następstwie i austr., niemniej węgierskiego, ma tę daleko idącą w skutkach ujemną stronę, że w postępowaniu procesowem wprowadza nowy incydent procesowy, w którym rozważane być muszą kwestje zaoczności, prekluzji, stawienia się jednej strony, niestawienia się obu stron, niedawania odpowiedzi na pytania i t. d.

Znowelizowana proc. niemiecka z 1924 r. nie zna właściwego postępowania przygotowawczego. Wprowadza ona postępowanie przygotowawcze w szerszem znaczeniu, które jednak raczej zastępuje pierwszą audjencję, niż postępowanie przygotowawcze w typowem znaczeniu. Celem przygotowania orzeczenia sądu procesowego tak w I jak i II instancji, należy sprawę przedewszystkiem rozpoznać przed sędzią samoistnym (jednym sędzią). Może jednak przewodniczący odstąpić od tego wymagania, jeżeli przygotowanie według okoliczności zachodzących, przewodniczącemu nieprzedstawia się jako potrzebne. Cała ta instytucja przed sędzią jednym w sądach okręgowych ma znaczenie fakultatywne. Przewodniczący to może, lecz nie musi zarządzić. Stanowisko sędziego samoistnego jest zasadniczo różne od delegata lub sprawozdawcy. Gdy ci są jedynie organami pomocniczymi, w stosunku administracyjno-sądowym do sądu, jeden sędzia (samoistny) jest obok kollegium niezawisłym organem sądu collegialnego. Sędzia samoistny w kilku kierunkach rozwija działalność:

a) Przygotowuje rozprawę główną tak dalece, żeby na jednem posiedzeniu sąd procesowy mógł sprawę załatwić. Sędzia gromadzi materjał procesowy, gromadzi dowody;

b) W pewnych sprawach sędzia samoistny sam rozstrzyga zgodnie z art. 349 proc. niem.;

c) Wreszcie jeden sędzia może za zgodą obu stron, rozstrzygnąć w sprawach majątkowych w miejsce sądu. Jest to jednak tylko upoważnienie sędziego jednego, nie jednak jego obowiązkiem.

III.

Tak więc w dzielnicach Państwa Polskiego mamy reprezentowane oba systemy: system francuski przez ustawę rosyjską, a system niemiecki przez niemiecką procedurę z r. 1877 i proc. austr. Znając istotną różnicę obu systemów, należy przypatrzyć się, jak statystycznie przedstawia się stosowanie przepisów opartych na systemie francuskim, a jak na systemie niemieckim. W dzielnicy poaustrjackiej prezydja sądów apelacyjnych w Krakowie i we Lwowie przesłały w skróceniu materjał statystyczny.

Oto ostateczne zestawienie cyfr statystycznych o postępowaniu przygotowawczem, w dwóch dopiero co wymienionych sądach apelacyjnych:

W okręgu sądu apelacyjnego krakowskiego w latach 1913 do. 1922, a więc w okresie lat dziesięciu, na 82.743 spraw wdrożono postępowanie przygotowawcze w ogóle w 18-tu przypadkach. Szczegółowo rzecz biorąc w przypadku § 245 L. 1 (sprawy rachunkowe, działowe i t. p.) w ilości 0.01%, w przypadku § 245 L. 2 (obszerny materjał faktyczny) w ilości 0.005%; wreszcie w przypadku 245 L. 3 (trudności w przeprowadzeniu dowodów), w ilości 0.006%.

Z okręgu sądu apelacyjnego lwowskiego mam statystykę jedynie z lat 1921 i 1922, a więc z okresu czasu, który po części pokrywa się z poprzednio przedstawionym.

W r. 1921 wdrożono postępowanie z § 245 L. 1 w przypadkach 0.004%. W przypadku § 245 L. 2 w ilości 0.2%. W przypadku § 245 L. 3 w ilości 0.09%.

W r. 1922 wdrożono postępowanie z § 245 L. 1 w ilości 0.003%. W przypadku § 245 L. 2 w ilości 0.2%. W przypadku § 245 L. 3 w ilości 0.03%.

Przypatrzmy się, jak się rzecz ma w popruskiem, gdzie nadal do obecnej chwili, obowiązują analogiczne przepisy o postępowaniu przygotowawczem, jak w dzielnicy poaustrjackiej. Wśród sprawozdań złożonych Prezesowi sądu apelacyjnego w Poznaniu czytamy mianowicie: Gniezno (Prezes sądu) wyraża się:.... .... „Przepisy procedury cywilnej o postępowaniu przygotowawczem w sprawach rozrachunkowych okazały się nieżywotne i niepraktyczne. Sądy niemieckie korzystały z tych przepisów w nader rzadkich wypadkach. Podczas przeszło trzydziestoletniej praktyki adwokackiej przy landgerichcie w Gnieźnie, uchwalono w sprawach przezemnie prowadzonych postępowanie przygotowawcze raz jedyny“.

„W ostatnich latach sądy niemieckie zaniechały zupełnie skierowania procesu na §§ 348 i nast. proc., ponieważ przekonały się, że przepisy te ani nie upraszczają, ani nie przyśpieszają biegu procesu.

...... Przepisy o postępowaniu przygotowawczem stały się w praktyce martwą literą, podobniej ak np. § 500 procedury“.

Sprawozdanie sądu okręgowego w Lesznie opiewa: „Wypadków, w których sąd okręgowy zarządził postępowanie przygotowawcze w sprawach rachunkowych, działowych i t. p. po myśli §§ 343 do 354 i 277 p. c. w r. 1919, 1920, 1921 i 1922 tu nie było“.

Tak samo w sądzie okręgowym w Poznaniu przypadki takie nie zachodziły.

W sądzie okręgowym w Bydgoszczy zaszedł tylko jeden przypadek w r. 1920, w którym sąd zarządził postępowanie przygotowawcze w sprawach rachunkowych.

Zaiste wyniki te ponad wszelką wątpliwość stwierdzają, że postępowanie przygotowawcze według systemu niemieckiego nie rozwinęło prawie żadnej działalności w dzielnicy popruskiej, a zaledwie nadzwyczajnie marną działalność w dzielnicy poaustrjackiej. Wykazy statystyczne w państwach, które dobrze kie-

rowały statystycznemi biurami i działalnością statystyczną, stwierdzają zupełną bezcelowość omawianego przez nas systemu postępowania przygotowawczego.

Nieco inaczej rzecz się ma przy przedstawieniu dat statystycznych tyczących się postępowania przygotowawczego z art. 335/1 proc. rosyjskiej. Sprawozdania te mają tę ujemną stronę, że jak same stwierdzają, nie były prowadzone dokładne wykazy statystyczne, wobec czego musiałyby być wszystkie akta przejrzane, których znaczna część znajduje się w archiwum.

Prezes sądu okr. w Warszawie, przesłał sprawozdanie poszczególnych wydziałów tegoż sądu okręgowego. Wyniki tych sprawozdań nie postępują po jednej linji. I tak wydział cywilny pierwszy stwierdza, „że prawie we wszystkich sprawach więcej skomplikowanych, sąd na podstawie art. 335 proc. rosyjskiej nakazuje złożenie wyjaśnienia na piśmie". „Wydział handlowy stwierdza, iż na podstawie poczynionych doświadczeń, przypadków wdrożenia postępowania do art. 335 proc. rosyjskiej mogło być w okresie polskiego sądownictwa kilka lub kilkanaście". Natomiast Wydział piąty jak sprawozdanie nadmienia: „bardzo często, mniej więcej w 80% rozpoznawanych spraw, nakazuje petentom składanie wyjaśnień na piśmie; wynika to jednak nie z zawiłości sprawy przewidzianej w art 335/1 U. P. C., lecz z niedostateczności — niestety bardzo częstej, — wyjaśnienia sprawy w pierwszem podaniu, która to niedostateczność u petentów nieoświeconych wypływa z nieznajomości prawa, zaś w wypadkach, gdy podania wnoszą adwokaci, z braku staranności w przzygotowaniu sprawy". Wydział dziesiąty stwierdza, że żądanie wyjawienia wyjaśnień z inicjatywy sądu (art. 335/1) zdarza się od kilku do kilkunastu razy w ciągu roku.

Wprost inne wyjaśnienie daje sąd okręgowy w Łomży. Sprawozdanie tegoż stwierdza, że w okresie ostatnim 1917—1922 stosownie do istniejących materjałów statystycznych, w postępowaniu sądu okręgowego w Łomży przypadków, w którychby sąd po myśli art. 335 proc. ros. nakazał stronom złożenie wyjaśnienia na piśmie, nie było.

Z tych nie na ścisłych datach statystycznych opartych wynikach, można tyte stwierdzić, że praktyka sądów w tym względzie jest bardzo chwiejną. Bądź co bądź w Wydziałach sądu okręgowego warszawskiego, korzystanie z postępowania z art. 335/1 proc. ros. było dosyć w użyciu, w każdym razie w znacznie większem użyciu, niż w proc. znających system niemiecki.

IV.

Taki stan rzeczy zastała Komisja Kodyfikacyjna w chwili prac nad projektem proc. cyw. Początkowo referent nie mając jeszcze dat statystycznych, pragnął wprowadzić system berneński, który polegał na uproszczonem w wysokim stopniu postępowaniu komisyjnem. Projekt ten ujęty został art. 26—32 [1]). Po-

[1]) Polska proc. tyw. Projekty ref. z uzasadnieniem. Kraków 1921, str. 183—184. Niemniej uzasadnienie na stronie 222.

stępowanie według tego wzoru jest bardzo prostolinijne. Rzecz jasna, nie można było wziąć całości tego postępowania z proc. berneńskiej, tylko trzeba było strukturę postępowania berneńskiego dostosować do zupełnie oryginalnej procedury polskiej.

Sprawa stanęła na porządku dziennym Sekcji procedury cywilnej, w dniu 24. i dalszym kwietnia 1922 [1]).

Po przeprowadzeniu dyskusji, w której zajmowano stanowisko krytyczne, w stosunku do postępowania przygotowawczego, postanowiono sprawę omawianą przekazać do rozstrzygnięcia Komitetowi Redakcyjnemu.

Komitet Redakcyjny na podstawie wyników przeprowadzonych badań statystycznych, zresztą zgodnie z tokiem dyskusji nad temże postępowaniem Sekcji w r. 1922, postanowił nie przyjmować postępowania przygotowawczego ani austrjackiego, ani niemieckiego.

Z drugiej strony nabrano przekonania, że przecież w niektórych sprawach zawiłych pewne przygotowanie sprawy przed jej rozpoczęciem, okazuje się potrzebnem, dla przyśpieszenia toku postępowania i zcentralizowania materjału przy rozprawie głównej· Otóż biorąc pod rozwagę daty statystyczue, tyczące się byłego Król. Polskiego, Komitet Redakcyjny przyszedł do przekonania, że wskazanem by było wziąć za podstawę powyżej przytoczony art. 335/1 proc. ros. z pewnemi z istoty rzeczy płynącemi zmianami, które wynikałyby z potrzeby zastosowania omawianej instytucji do koncepcji Proc. Polskiej.

Wobec tego przyjęto art. 245 w następującej osnowie: .... *„Niezależnie od wymiany pism.......... może sąd w sprawach zawiłych i w sprawach rozrachunkowych polecić wymianę pism przygotowawczych między stronami, tak przed rozprawą, jak i w toku rozprawy po zarządzeniu jej odroczenia.*

Sąd oznaczy porządek wymiany pism, okresy, w ciągu których wymiana nastąpić powinna i okoliczności, których wyjaśnienia tyczyć się mają“.

Na posiedzeniu Sekcji w listopadzie 1926 ponowiony został wniosek o zebranie materjału przez sędziego jednego, zamiast pisemnej wymiany pism. Wniosek ten jednak nie uzyskał większości. W następstwie tego, w projekcie Polskiej Proc. Cyw. uchwalonej przez Sekcję, przyjęty został artykuł powyższy.

Artykuł powyższy oprócz tego przymiotu, że postępowanie przygotowawcze nie będzie obciążało sędziego, ma tę dodatnią stronę, iż według pierwotnego projektu Pol. Proc. Cyw. może nastąpić tylko wymiana w jednem piśmie, zaś przez wprowadzenie powyższego postanowienia, będzie mogła nastąpić wymiana i w większej ilości pism, przez co zyska należyte przygotowanie rozprawy głównej. W ten sposób wzór postępowania przygotowawczego francuskiego *l'instruction par écrit* w przeróbce procedury rosyjskiej dostał się do Projektu Pol. Proc. Cywilnej.

[1]) Polska proc. cyw. j. w. Tom II. str. 302 i 303.

DR. JÓZEF STEUERMANN.

Zabezpieczenie należytości adwokackich de lege ferenda*).

Sposób ustalenia i zabezpieczenia należytości adwoknckich jest obecnie zagadnieniem równie aktualnem i dla przepełnionej adwokatury piekącem, jak też niełatwem do rozwiązania. Dotyczące normy ustawowe obowiązujące w dzielnicach Rzecz. Polskiej pochodzą z czasów lepszych, a minionych, są tedy wśród dzisiejszych stosunków adwokatury anachronizmem — ba, nawet były one do pewnego stopnia anachronizmem już w czasie przedwojennym. Dzięki nim ciężko zapracowane, a dzisiaj przeważnie bardzo skąpe, częstokroć marne wynagrodzenie adwokata przepada, staje się fantomem nieuchwytnym, niedoścignionym!... Od należytego rozwiązania tego zagadnienia zależy oczywiście byt adwokatury, prawidłowość jej życia, funkcji i rozwoju, a temsamem zależy pośrednio też prawidłowość wymiaru sprawiedliwości. Aktualność tej sprawy wynika ponadto z faktu, iż prace około projektu jednolitej polskiej ordynacji adwokackiej w bliskiej już chyba przyszłości muszą wreszcie dobiec końca i że w szczególności na porządku dziennym najbliższej Konferencji delegatów Izb adwokackich odbywającej się perjodycznie z ramienia Komisji Kodyfikacyjnej pod przewodnictwem referenta tejże p. prof. Litauera w przedmiocie tegoż projektu, ma się też znaleźć kwestja unormowania wynagrodzenia adwokackiego.

Z powyższych względów zainteresować musi ogół naszych Czytelników nadesłany nam przez czcigodnego Prezesa Samborskiej Izby adwokatów p. dra Józefa Steuermanna i przez niego opracowany memorjał w tym przedmiocie, pod datą 21. listopada 1926 r. pod L. cz. 1354/26 do Ministerstwa Sprawiedliwości oraz do czynników ustawodawczych wniesiony, a odznaczający się siłą i światłością argumentacji właściwą temu znakomitemu prawnikowi i rzecznikowi prawa. — Oto brzmienie tego memorjału:

„Związek Adwokatów w Drohobyczu, gdzie obecnie urzęduje 90 adwokatów, zwrócił się do tut. wydziału i wydziałów wszystkich innych Małopolskich Izb Adwokackich z wnioskiem zainicjonowania akcji celem uzyskania noweli do § 52 pr. cyw. mającej zabezpieczyć należytości adwokackie w cywilnych sporach.

Na uzasadnienie tego wniosku przytacza Związek Adwokatów w Drohobyczu zgodnie z rzeczywistym stanem rzeczy, że coraz częściej spotykamy się z dotkliwymi objawami wyzysku adwokatów przez niesumiennych klijentów. Wyzysk ten dokonywa się w trojaki sposób:

1. Albo klijent zam inkasuje od swego przeciwnika koszta procesowe poza plecyma swego adwokata, mimo że rachunek kancelaryjny tegoż nie został jeszcze wyrównany, a przyznane koszta sporu reprezentują w całości lub w znacznej części wynagrodzenie za trudy adwokata i zwrot jego gotowych wydatków;

*) Por. do tego rozprawę prof. Allerhanda p. t. „Zabezpieczenie należytości adwokackich“ w Nrze 5 Głosu Prawa z r. b. str. 179 i nast. — *Przyp. Red.*

2. albo strona przeciwna mszcząc się niejako na adwokacie strony zwycięskiej, wchodzi w porozumienie z tą ostatnią w kierunku wypłacenia tejże wprost kosztów sporu, przyczem uzyskuje od niej nieraz opust pewnej części przysądzonych kosztów, stanowiący zachętę i premję za działanie na szkodę adwokata;

3. albo wreszcie klijent daje sobie zakondykować w drodze egzekucji koszta sporu na rzecz swego wierzyciela, nieraz sfingowanego, na podstawie spreparowanego umyślnie w tym celu tytułu egzekucyjnego powstałego w drodze symulacji procesowej (wyrok zaoczny i t. p.).

We wszystkich tych przypadkach adwokat aż nazbyt często traci bezpowrotnie swoje wynagrodzenie za trudy i poniesione gotowe wydatki, zwłaszcza, gdy klijent w międzyczasie staje się niewypłacalnym, a na wszelki sposób narażony jest co najmniej na przewlekłe często dochodzenie swej pretensji przeciw niewdzięcznemu klijentowi.

Gdy dawniej spory adwokatów przeciw klijentom o wyrównanie rachunków kancelaryjnych były nader rzadkie to w ostatnich czasach one ogromnie się wzmogły, co tłumaczyć należy nietylko niekorzystnymi stosunkami gospodarczymi, ale przeważnie lekceważeniem obowiązków klijenteli wobec swoich doradców prawnych i świadomem uchylaniem się od ich dopełnienia. Są to objawy nader smutne pod względem prawnym i etycznym a w wysokim stopniu materjalnie adwokatów krzywdzące i do wzrostu powszechnie spostrzedz się dającej pauperyzacji co raz większej liczby adwokatów się przyczyniające.

Powinno więc być dążeniem miarodajnych czynników, aby te krzywdy usunąć, a przynajmniej rozmyślne ich wywoływanie utrudnić.

Może to nastąpić tylko przez zmianę przepisów prawnych w tym kierunku, aby adwokat, który pracą swoją, wiedzą fachową, a często i pieniężnymi wydatkami przyczynił się do uzyskania względnie odzyskania przedmiotów majątkowych klijenta, nie był pozbawiony należnego mu wynagrodzenia, ani narażony nawet na bezprawne przywłaszczenie sobie i wzbogacenie się tegoż kosztami sporu od przeciwnika uzyskanymi.

A gdy dotychczasowe przepisy — jak doświadczenie uczy — pod tym względem są niedostateczne, ośmiela się podpisany Wydział przedłożyć poniżej projekt uzupełnienia dotychczasowych przepisów ustawowych z gorącą prośbą o śpieszne rozważenie i nadanie mu mocy prawnej.

Mianowicie proponuje Wydział następujący dodatek do § 52 pr. cyw. w byłym zaborze austrjackim obowiązującej:

„Adwokatowi przysługuje ustawowe prawo zastawu dla pokrycia jego pretensji o wynagrodzenie za zastępstwo i o zwrot wydatków z powodu zastępstwa przez niego poniesionych na kosztach sporu klijentowi od przeciwnika procesowego należnych, a na wypadek niewystarczania tychże na pokrycie lub nieprzyznania ich klijentowi — na samej dochodzonej przez tegoż wierzytelności".

Uzasadnienie: Dotychczasowe ustawy traktują należytości adwokata za zastępstwo jak wszelkie inne prywatno-prawne pretensje a nawet nie przyznają im takiego pierwszeństwa, jakie przepisują dla roszczeń z tytułu najmu usług. Drobnego tylko uprzywilejowania doznają należytości adwokata zastępującego bezpłatnie stronę ubogą — o tyle,

że może ściągać je wprost od strony przeciwnej, o ile jego ubogiemu klijentowi zostały sądownie przyznane (§ 70 pr. cyw.); dalej, że przyznają mu ustawowe prawo zastawu na gotówce pobranej dla klijenta, którą w razie sporu o wysokość swego wynagrodzenia obowiązany jest złożyć do depozytu sądowego (§ 19 ord. adw. z 6. lipca 1868) i daje przez to na odwrót niestety możność szykanowania go przez klijenta. Małą tylko ulgę przynosi mu § 94 N. J. zezwalający na dochodzenie swego wynagrodzenia przed Sądem procesu głównego bez względu na miejsce zamieszkania klienta. Zresztą zaś ustawy nie ochraniają go od wyżej nacechowanego wyzysku ze strony niesumiennego mocodawcy.

Jedyną skuteczną ochronę dałoby mu tylko proponowane niniejszem ustawowe prawo zastawanie tylko na kosztach sporu klientowi wobec przeciwnika przyznanych, ale i na samej jego trudem wywalczonej wierzytelności. Samymi kosztami sądownie przyznanymi nie może on się zadowolnić, bo koszta te często nie dosięgają wysokości jego pretensji.

Albowiem § 41 pr. cyw. przyznaje stronie wobec przeciwnika tylko te koszta, które wedle wyniku procesu okażą się „koniecznemi i celowemi“. Adwokat atoli musi prowadzić proces na podstawie informacji i zapodań klijenta, a z góry nie może poznać, czy one polegają na prawdzie. Jeżeli w toku postępowania okaże się, że podane — na podstawie takiej mylnej informacji przez adwokata — pisma, wnioski i wywody są nieprawdziwe, to Sąd za te czynności adwokata nie przyzna stronie kosztów. Ale adwokat ma prawo żądania od klijenta wynagrodzenia, choć Sąd nie uznał ich za konieczne i celowe, bo spowodował je klijent mylną informacją. Również w razie częściowego wygrania sporu Sąd przyznaje dotyczącej stronie tylko część kosztów poniesionych lub wzajemnie je znosi (§ 43 pr. cyw.). Przez to jednak nie powinna zmniejszyć się wysokość wynagrodzenia adwokatowi od klijenta należnego. To samo zachodzi w razie sądowego lub pozasądowego pogodzenia się stron z zrzeczeniem się kosztów sporu.

W tych przypadkach samo prawo zastawu na przyznanych kosztach sporu nie daje adwokatowi żadnej korzyści ani zabezpieczenia. Koniecznem jest więc, żeby ustawowe prawo zastawu dla adwokata rozciągnęło się także na samą wierzytelność jego klijenta czy to w skardze głównej (powoda) czy też w skardze wzajemnej (pozwanego) dochodzonej.

Użyliśmy w projektowanym dodatku wyrazu wierzytelności „dochodzonej“ a nie wywalczonej, aby uchylić ewentualną interpretację, że adwokat ustawowe prawo zastawu uzyskuje dopiero z chwilą sądowego przyznania klijentowi zaskarzonej pretensji, a zaznaczyć wyraźnie, że to prawo zastawu obciąża tę pretensję do przeciwnika już od chwili wniesienia przez adwokata skargi, i że nie tylko sam klijent, ale i osoby trzecie nabywające tę pretensję, muszą się z tem ustawowem obciążeniem liczyć i wiedzieć, że za wynagrodzenie adwokata zajmującego się dochodzeniem pretensji, odpowiada sama ta pretensja bez względu na zmianę osoby wierzyciela. Jedynie takie postanowienie może zapobiedz pokrzywdzeniu adwokata.

Przyznanie temuż ustawowego prawa zastawu, usuwa potrzebę zmiany procedury cyw. także w tym kierunku, czy i kiedy koszta sporu bezpośrednio jemu, a nie zastąpionej przez niego strony winny być

przyznane; co nie tylko komplikowałoby wyrokowanie, ale też wobec Sądu i na zewnątrz wywołałoby wrażenie nieufności adwokata względem swego klijenta i podejrzywania tegoż o zamiar pokrzywdzenia swego rzecznika prawnego.

Już samo prawo zastawu daje podstawę prawną adwokatowi do ewentualnego późnisjszego zrealizowania swojej pretensji przez przymusowe zajęcie wierzytelności klijenta zgodnie z przepisami ordynacji egzekucyjnej (§ 286 i nast.) uzależniającymi zajęcie od uzyskanego prawa zastawu; a wreszcie sprowadza ono na osoby dążące do udaremnienia lub utrudnienia adwokatowi zrealizowania jego pretensji wszystkie konsekwencje karno i cywilno-prawne za takie czyny przewidziane.

Przyjęcie powyższego projektu niewątpliwie przyczyni się też do zmniejszenia pieniactwa i sporów sądowych.

Prof. dr. M. Allerhand w umiejętnym artykule umieszczonym w miesięczniku „Głos Prawa" z maja 1926 r., który dał nam cenne wskazówki do niniejszej petycji, wyraża także potrzebę dodatkowego przepisu na przypadek zastępowania jednej strony przez kilku adwokałów. Jesteśmy jednak zdania, że takie specjalizowanie byłoby zbytecznem, w razie ustalenia prawa zastawu, gdyż stosunek między konkurującymi wierzycielami zastawnymi, innemi ustawami (ust. cyw. ord. egz. i konk.) jest już dostatecznie unormowany, a to nie tylko do wierzycieli, którzy równocześnie, ale także co do tych, którzy następowo uzyskali prawo zastawu.

Nakoniec chcemy rozprószyć ewentualne obawy, że sami adwokaci mogliby na szkodę swoich klijentów nadużyć przyznanego im prawa zastawu, utrudniając im ściąganie przysądzonych pretensji.

Ale przypadki takie zdarzyć się mogą tylko nader wyjątkowo. W razie bowiem niezgody strony i adwokata co do należności i wysokości wynagrodzenia tegoż, służyć będzie nie tylko adwokatowi prawo dochodzenia swoich roszczeń w drodze skargi sądowej, ale także klijentowi prawo do skargi przeciw adwokatowi o uznanie ustawowego prawa zastawu za zgasłe, lub o ograniczenie tegoż, a zarazem o odszkodowanie za utrudnienie realizacji.

W obu razach adwokat będzie zniewolony należycie wobec Sądu udowodnić należność i wysokość swojego wynagrodzenia przy jawnej rozprawie, a jeżeli ono okazałoby się nieuzasadnionem, to nie tylko odpowiadałby materjalnie za szkodę klijentowi wyrządzoną, ale w razie swawolnego lub niegodnego postępowania na odpowiedzialność dyscyplinarną. Na takie zaś następstwa adwokat szanujący swoją osobę ze względu choćby na zawodowe stanowisko — narażać się nie będzie".

*

Nadmieniamy, że powyższy memorjał samborskiej Izby adwokatów był też już przedmiotem obrad Komisji statutowej, utworzonej na wniosek Dra Lutwaka przez Wydział lwowskiej Izby adwokatów, opracowującej projekt statutu palestry pols. i pozostającej pod wybitnem przewodnictwem P. Dra Seweryna Panetha, który uchwałę tej Komisji w tej materji powziętą, sformułował w następującem piśmie wniesionem pod datą 16. grudnia 1926 do L. 8365/26 do Wydziału lwowskiej Izby adwokatów:

„Podpisana Komisja statutowa rozpatrywała na posiedzeniu dzisiejszym wniosek Wydziału Izby adwokackiej w Samborze o nowelizację § 52 p. c. austr., który załącza się pod 1) i uchwaliła zaproponować Wydziałowi Izby, zwrócenie uwagi p. Referenta Komisji Kodyfikacyjnej, że kwestja zabezpieczenia honorarjum adwokata znaleźć powinna wyraz w statucie adwokackim np. przy § 14 projektu p. Dra Litauera, i że proponowany przez Wydział Izby Samborskiej tekst nie ochrania adwokata przed zarzutem kompenzacji, podniesionym przez stronę przeciwną, że zatem dla zupełnego zabezpieczenia kosztów adwokatów, konieczny by był przepis analogiczny do przepisu § 70 p. c. austr., a to tej treści, że strona przeciwna, zasądzona na koszta sporu, przeciwstawić może adwokatowi zarzuty ze stosunków istniejących między nią a klijentem adwokata, tylko o tyle, o ile chodzi o policzenie kosztów nałożonych na jego klijenta w tym samym sporze; wszelka inna kompenzacja jest niedopuszczalna. *(To zastrzeżenie Komisji stat. uważać należy widocznie jako dodatek do normy proponowanej przez Izbę samborską. Nadmieniamy, że jednocześnie Komisja ta rozpatrywała kwestję taryfy adw. — Przyp. Red.).*

Co do wydania zaś taryfy, to i ta kwestja łączy się ściśle z przepisem § 14 projektu statutu adwokackiego i upoważnienie Ministra Sprawiedliwości do wydania takiej taryfy w drugim ustępie tego § 14 mogłoby znaleźć miejsce. Atoli słowa „i postępowania karnego“ winny być opuszczone. Komisja statutowa jest bowiem zdania, że sprawy karne, nie tylko w Sądzie okręgowym, ale i w Sądzie powiatowym (nawet wskutek oskarżenia prywatnego) dochodzone, są zbyt różnorodne i nieraz zbyt wielkiej wagi, by bez różniczkowania mogły być przeciętnie oceniane.

Komisja statutowa zastanawiała się także nad tem, czy nie byłoby wskazane upoważnienie Ministra Sprawiedliwości do oznaczania w drodze taryfy także i tych czynności, które w Izbie adwokatów we Lwowie unormowane są t. zw. taryfą autonomiczną, przyszła atoli do przekonania, że nie byłoby to odpowiednie, ileże ocenienie takich czynności lepiej w drodze zwyczaju, przez Wydział Izby stwierdzonego da się ująć, a taryfie ministerjalnej przekazane być mają tylko takie czynności, które, „ze względu na swą prostotę i powtarzanie się“ (t. zw. Currentia) umożliwiają przeciętną ocenę, jak to postanawia też austr. ust. z 26. marca 1890 Nr. 58 Dz. p. p.

Nie uznano też za odpowiednie, by taryfa odnosiła się do zastępstwa przed Sądami polubownymi, czy to na podstawie zapisu kompromisarskiego, czy też na podstawie postanowień ustawowych urzędującymi (Sąd giełdowy, Zakład pensyjny, Zakład ubezpieczeń od wypadków), gdyż i te sprawy należą do ważniejszych i często też zawilszych.

Nakoniec podniesiono w toku dyskusji też z naciskiem, że taryfa zawierać winna wyszczególnienie czynności adwokackich, jak to dotychczas istnieje w Małopolsce i nie może oznaczać jakiegoś procentowego obliczenia ryczałtu wynagrodzenia za cały proces.

DR. LEON PEIPER.

W kwestji uprawnienia Prokuratury do wnoszenia środków prawnych na korzyść oskarżonego wbrew jego woli.

W numerze 5 „Głosu Prawa" z 1926 r. prokurator wojskowy p. Piątkiewicz omówił krytycznie orzeczenie Najw. Sądu Wojsk. z 27. stycznia 1926 r. R. 1087/25, które kwestję powyższą rozwiązało negatywnie odmawiając prokuraturze takiego uprawnienia.

Przyłączając się w zupełności do przeciwnego zapatrywania szan. autora, pragnę doń dorzucić garść uwag:

I Przepis § 282 p. k. wyliczając osoby, które mogą na korzyść oskarżonego wnieść zażalenie nieważności, wymienia wprawdzie między niemi także prokuratora, dodaje jednak, że wbrew woli oskarżonego mogą je wnieść *tylko* rodzice małoletniego i jego opiekun.

Ponieważ w tym ustępie § 282 pk. prokuratora nie wymieniono, przeto procesualiści w przeważającej większości jako to: prof. dr. S. Mayer (Commentar zur Östr. Strafprozessordnung tom II str. 577), dalej prof. dr. Löffler (Unheilbare Nichtigkeit Wien 1904 str. 27), Amschl (Allg. östr. Gerichtszeitung 1900 str. 166), a ostatnio dr. Lohsing (Öster. Strafprozessrecht Wien 1920 str. 627) stoją na stanowisku, iż prokurator nie może wbrew woli oskarżonego wnieść zażalenia, zwłaszcza, że już prawo prokuratora do wniesienia zażalenia w obronie oskarżonego, choćby i za jego zgodą, stanowi wyłom w zasadzie akuzatoryjności procesu karnego.

Przeciwnego zdania jest Mitterbacher (Die Strafprozessordnung Wien 1882 str. 464) motywując je tem, że prokurator wnoszący zażalenie w obronie oskarżonego nie czyni tego w zastępstwie oskarżonego, lecz samoistnie i niezależnie od niego w zastępstwie interesu publicznego i we wypełnieniu urzędowego obowiązku nałożonego nań w § 3 p. k., wypełnienie zaś tego obowiązku nie może być uzależnione od woli („Willkür") strony (oskarżonego).

Za poglądem Mitterbachera oświadczył się wiedeński Trybunał Kasacyjny w orzeczeniu z 14. stycznia 1904 l. 372 (zbioru nr. 2902) powołując się na pierwszą część § 282 pk., nie wypowiedział się jednak Trybunał Kasacyjny co do dalszego postanowienia tegoż § 282, iż wbrew woli oskarżonego zażalenie wnieść mogą tylko rodzice małoletniego i jego opiekun.

Już jednak w parę tygodni potem (Orzecz. z 25. lutego 1904 r. l. 2454 zbioru nr. 1915) Trybunał Kas. obstając przy swym poglądzie wyrażonym w orzeczeniu Nr. 2902 zaznaczył w motywach, że choć § 282 pk. nie wyklucza interpretacji, iż prokurator tylko za zgodą oskarżonego może wnieść zażalenie nieważności na jego korzyść, to jednak sprzeciwia się temu stanowisko procesowe prokuratora polegające na zasadzie legalności, że także i do prokuratora odnosi się przepis § 3 pk., że prokurator zastępuje interes państwa (§ 30 pk.), że występując w obronie obrażonej ustawy nie działa on w zastępstwie oskarżonego, do czego mu brak wszelkiej legitymacji, lecz występuje jako stróż prawa w interesie publicznym, w czem nie może być uzależnionym od woli („Willkür") oskar-

żonego, że motywa projektu pk. z 1869 r. opierają prawo prokuratora do wnoszenia zażalenia nieważności i odwołania na korzyść okarżonego możliwą niezaradnością tegoż ostatniego („weil dem Angeklagten in manchen Fallen die nötige Beurteilung seines Interesses fehlen kann“) wreszcie że przy redagowaniu § 282 pk. omieszkano zaznaczyć samoistność prokuratorskiego prawa do wnoszenia zażalenia nieważności.

Trafność poglądu i motywów Trybunału Kasacyjnego zdaje mi się nie ulegać wątpliwości; uznał to ustawodawca w motywach do projektu proc. kar. wojsk. (obacz poniżej pod II. 7); pogląd przeciwny oparty na interpretacji czysto gramatycznej zamiast logicznej (§ 6 uc.) grzeszy przeciw zasadzie prawdy materjalnej, przeciw obowiązkowi władz publ. do jej wypośrodkowania i przeciw interesowi państwa w należytym wymiarze sprawiedliwości, poświęca zatem najcenniejsze dobra dla martwej litery, dla całkiem przypadkowej, prawdopodobnie poronionej stylizacji.

O ile zaś idzie o wyłom w zasadzie akuzaturyjności, to wyłom ten stworzyła procedura karna już przez niesporne prawo prokuratora do wnoszenia zażalenia nieważności pro reo; z chwilą zaś, gdy ustawa przyznała to prawo prokuratorowi to z punktu widzenia akuzatoryjności obojętnem jest, czy on to prawo wykonuje za zgodą oskarżonego lub bez niej.

II. Daleko jaśniej przedstawia się prawo prokuratora w dziedzinie procesu kar. wojsk. I tak:

1. Procedura kar. wojsk. nie zawiera przepisu wystylizowanego sposobem § 282 pk., a tem samem odpada jedyna podstawa, na której opierają się komentatorowie powszechnej proc. kar.

2. Przepis § 4 p. k. w. nakłada na władze czynne w post. kar. wojskowem, a więc i na prokuratora, te same obowiązki, co przepis § 3 pk.

3. Prokurator wojskowy wnosi zażalenie na polecenie właściwego dowódcy (§ 325 al. 2 p. k. w.); przyzwolenia oskarżonego ustawa się nie domaga.

4. Wedle § 326 al. 3 p. k. w. środek prawny wniesiony *przez obrońcę* musi być cofnięty, jeźli oskarżony odwoła swą zgodę na jego wniesienie; o prokuratorze niema tu wzmianki, a tem samem prokurator nie jest obowiązany do cofnięcia skargi w razie, gdy oskarżony odwoła swą zgodę. Oskarżony nie może też „odwołać“ swej zgody, której ustawa nie żąda i bez której prokurator wniósł swe zażalenie.

5. W postępowaniu karnem powszechnem prokurator może wnosić na korzyść oskarżonego tylko zażalenie nieważności; w post. kar. wojsk. także odwołanie (§ 334 al. 1 pkw.) a nawet wszelkie zażalenia wogóle a więc i zażalenia w post. uprzedniem. Wynika to z § 325 al. 2 pkw. mówiącego o środkach prawnych wogóle a więc także i o zażaleniach (§ 322 al. 1 pk.).

Procedura kar. wojsk. wyszła więc w obronie praw oskarżonego przez prokuratora daleko poza ramy powszechnej proc. kar., a ratio legis leży w szczególnej pieczy nad żołnierzem.

Żołnierzowi pełniącemu w obronie Ojczyzny ciężką powinność wojskową, zwykle zdala od swej rodziny i kół, w których się obracał, a więc pozbawionemu rady i pomocy, a zazwyczaj i środków pieniężnych potrzebnych dla przybrania obrońcy — niewątpliwie należy się szczególna ochrona; a jeśli odnośnie do osób cywilnych mowa była

powyż o możliwem niezrozumieniu interesu własnego, to tembardziej obawa niezaradności zachodzi u człowieka młodego, który wyrwany ze swego środowiska znalazł się nagle w nowem, nieznanem mu dotąd otoczeniu, pod obuchem nieznanych mu dotąd przepisów karnych, dyscyplinarnych i służbowych.

6. Prokurator wnosi zażalenie pro reo na zarządzenie właściwego dowódcy i jest instrumentem w ręku tegoż ostatniego; żalącym się jest właściwie ów dowódca, który z jednej strony ma wedle regulaminu służbowego dbać w każdym kierunku o dobro fizyczne i duchowe podwładnego żołnierza, zaś z drugiej strony wedle wyraźnego brzmienia § 4 pkw. ma uwzględniać starannie to, co za oskarżonym przemawia.

Jeżeli Trybunał Kasacyjny uniezawiślił urzędowe działanie prokuratora na podstawie § 3 i 30 pk. od woli oskarżonego, to o ileż bardziej musi być od woli tegoż ostatniego niezależnym właściwy dowódca wypełniający nietylko obowiązek proceduralny, ale i obowiązek służbowy. Czyż można sobie zresztą przedstawić, ażeby dowódca — w regule generał dowodzący korpusem — zasięgał od szeregowca zezwolenia na spełnienie tego, co uczynić mu nakazują jego sumienie, jego ojcowska troska o żołnierza, procedura karna i przepisy służbowe?

7. Motywa rządowe do projektu proc. karn. wojsk. (str. 259) uzasadniają przepis § 325 al. 2 pkw. tem, źż takie prawo przysługuje prokuratorowi i w dziedzinie powszechnej procedury karnej i że przyznanie tegoż prawa właściwemu dowódcy jest tembardziej uzasadnione, skoro właściwy dowódca w swoim charakterze przełożonego ma strzedz interesów podlegającego mu oskarżonego nawet wbrew tegoż woli.

Toteż kwestja, która wyłoniła się z brzmienia § 282 pk. nie znalazła refleksu w dziedzinie procesu kar. wojsk.; dowodem tego, że dr. Rudolf Nowak wydając swój komentarz do proc. kar. wojsk. w czerwcu 1914 r., a więc jeszcze przed jej wejściem w życie, przyznaje środkom prawnym prokuratora zupełną niezawisłość od woli oskarżonego (Der Strafprozess der gemeinsamen Wehrmacht Wien 1914 str. 307) a współpracownik przy układaniu procedury kar. wojsk. dr. Weisl, człowiek, który jedyny z osób cywilnych, przez 26 lat przed uchwaleniem nowej proc. karn. wojsk. zajmował się procedurą kar. wojsk., stylizuje swoje uwagi do § 325 pkw. w ten sposób, że wyklucza wprost zakwestjonowanie prawa właściwego dowódcy do polecenia prokuratorowi założenia środków prawnych pro reo (Dr. Weisl Komentar zu den Militärstrafprozessordnungen Wien 1913 str. 264).

8. Nie od rzeczy też będzie nadmienić, że przepis § 325 al. 2 pkw. przejęto z niemieckiej procedury kar. wojsk. Wystarczy w tym względzie zestawić oba dotyczące teksty. I tak § 325 al. 2 brzmi: „Der Ankläger kann über Anordnung des zuständigen Kommandanten von den ihm zustehenden Rechtsmitteln auch zugunsten des Angeklagten Gebrauch machen“, — zaś § 367 proc. kar. w. niem. opiewa: „Der Gerichtsherr kann von den ihm zuständigen Rechtsmitteln auch zu Gunsten des Angeklagten Gebrauch machen“.

Z tej stylizacji § 367 wynika z jednej strony, że pierwowzór naszej proc. kar. wojsk. nie domaga się tu zgody oskarżonego, z drugiej strony okazuje się trafność uwag powyż pod 6. poczynionych.

DR. ANZELM LUTWAK.

Z manowców sprawiedliwości pseudopatrjotycznej *).

Z wywodem w kwestji: czy przestępstwo polityczne popełnione przez adwokata poza wykonywaniem zawodu, może stanowić wykroczenie dyscyplinarne przeciw obowiązkom zawodu adwokackiego?
(Por. niżej: „Uwagi glossatora").

Na tle orzeczenia senatu dyscyplinarnego Sądu Najwyższego z 30. kwietnia 1926 Ds. 110/26, mocą którego potwierdziwszy powyższe pytanie, zasądzono 2 adwokatów na karę 3-miesięcznej suspensji. — Instancja I: Rada dyscyplinarna lwowskiej Izby adwokatów, wydała orzeczenie **uwalniające** *z daty 26 września 1925 Rd. 124/24, zasądziwszy jednego z oskarżonych za inne wykroczenie dysc. — Oto brzmienie tych obu orzeczeń:*

„Rada dyscyplinarna Izby adwokatów we Lwowie na rozprawie odbytej dnia 26. września 1925 w obecności obwinionego Dra Jana S. kand. adw. w K. i jego obrońcy Dra S. oraz w obecności Dra O. jako obrońcy nieobecnego Dra M. W. adwokata w K.... po wysłuchaniu Referenta i Zastępcy Prokuratora Izby orzekła:

I. Dra J. S., kandydata adwokatury w K.... uznaje się winnym wykroczenia przeciw godności stanu popełnione przez to: że będąc substytutem notarjalnym w W. wykonywał wbrew przepisom ustawy notarjalnej praktykę w K., przyczem używał nieprawdziwego pozoru, jakoby do danych czynności notarjalnych w K. wezwany został przez strony.

Za powyższe wykroczenie zasądza się Dra J. S. na podstawie § 12 lit. *a)* ustawy z dnia 1. kwietnia 1872 Nr. 40 dz. u. p. na karę pisemnej nagany, a na podstawie § 41 powołanej ustawy na koszta postępowania dyscyplinarnego w kwocie 50 zł. -- (Ta część I orzeczenia w artykule niniejszym nas zajmować nie będzie i opuścimy też dotyczącą część uzasadnienia, aczkolwiek zastanawiać może to, iż tutaj pociągnięto do odpowiedzialności dyscyplinarnej kandydata adwokatury za czyn popełniony w czasie, kiedy jeszcze był substytutem notarjalnym, zatem dyscyplinie zawodu adwokackiego nie podlegał i nie był obowiązany przestrzegać godności i powagi stanu adwokackiego. Tkwi w tem n. zd. również mocne wykolejenie wymiaru sprawiedliwości dyscyplinarnej — ale bledniejące wobec przedstawionego poniżej orzeczenia Sądu Najwyższego. *Przyp. Red.*).

II. Natomiast Dra J. S. kand. adw. w K. i Dra M. W., adwokata w K. uwalnia się od zarzuconego im wykroczenia prze-

---

*) Oprócz rażących wykolejeń judykatury sądowej polegajacych na oczywistych pogwałceniach kardynalnych norm prawa, logiki lub etyki, a rejestrowanych przez nas w rubryce „Z manowców sprawiedliwości" (por. ostatnie „Exemplum Nr. 11" w zeszycie Nr. 9 Gł. Prawa z r. b. oraz cytowane tam exempla dawniejsze) — poświęcamy zarazem odrębnie uwagę niebezpiecznym wykwitom pseudopatrjotyzmu, wyżywającego się w niektórych orzeczeniach w formach groteskowych, a ślepego zupełnie na szkody wyrządzane przezeń samemu Państwu. Jako wykwity z niwy pseudopatrjotycznej por. artykuły w Nrach 5 ex 1924 str. 13, — 5 i 6 ex 1925 str. 137, — 17 do 20 ex 1925 str. 388, — i 5 ex 1926 str. 195. — *Przyp. Red.*

ciw obowiązkom stanu popełnionego przez to: jakoby rozwinąwszy w jesieni 1922 w okresie wyborczym do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej agitację przeciw udziałowi ludności ruskiej w wyborach i nadużywszy do tego celu swoich stanowisk, pierwszy jako substytut notarjalny, drugi jako adwokat, w przemówieniach swoich na zgromadzeniu wyborczem dnia 18. września 1922 w Kałuszu, skłonili niektóre osoby narodowości ruskiej do złożenia godności członków komisji wyborczej, tudzież do bezprawnego przeciwstawienia się zarządzeniom władz w związku w wyborami wydanym, przez co narazili się na przewidziane w ordynacji wyborczej kary grzywien.

Wskutek tego uwalnia się także Dra M. W. od kosztów postępowania dyscyplinarnego.

Uzasadnienie:

(Z opuszczeniem części pierwszej, dotyczącej wykroczenia, które nie jest przedmiotem poniższych uwag).

II. Odnośnie do wykroczenia zarzuconego Drowi S. i Drowi W. za ich działalność polityczną w czasie wyborów do Sejmu i Senatu w roku 1922 w K., Rada dyscyplinarna nie znalazła dostatecznych podstaw do uznania obu obwinionych winnymi zarzuconego im wykroczenia.

Akta karne Sądu okręgowego w Stanisławowie Vr. 2076/22 nie dostarczyły wystarczających dowodów winy. Zeznania świadków Jana Tokarza, Eugenjusza Hassa, Marjana Jakonowicza, Michała Babija i Filipa Humiłowicza i doniesienia Policji państwowej w celach dowodowych odczytano. Świadkowie ci z wyjątkiem Filipa Humiłowicza nie stwierdzili, iżby obwinieni skłaniali członków komisji wyborczej do złożenia swych godności, świadkowie ci nie mają o tych faktach wiadomości bezpośrednich, a opierają swoje zeznania bądź na oświadczeniach innych osób, bądź też zapodają, że sobie tych faktów nie przypominają, bądź wreszcie faktom tym zaprzeczają. Jedynie świadek Humiłowicz przesłuchany w Policji Państwowej w Kałuszu podał konkretne fakta. Słuchany jednak w toku śledztwa w Kałuszu (D. a. o.) zeznania swe zmienił. W tym stanie rzeczy brak dowodu winy oskarżonych odnośnie do nakłaniania członków komisji wyborczych do złożenia godności, co wedle obowiązujących ustaw byłoby karygodne.

Z całokształtu postępowania karnego do Vr. 2076/22 zdaje się wynikać, że oskarżeni brali żywy udział w akcji przeciwwyborczej i wpływali na swych rodaków, by w wyborach udziału nie brali, agitacja jednak w tym kierunku nie podpada pod sankcję ustaw karnych i z tego też powodu i w drodze dyscyplinarnej nie może być ścigana.

Państwo i władze stanu adwokackiego domagać się muszą od swych członków bezwzględnej lojalności. W niniejszym jednak wppadku nietylko dla braku dowodu winy, lecz także dla zażegnania sporów narodowościowych i dla usunięcia tarć pochodzących z czasów, kiedy przynależność wschodniej Małopolski nie była jeszcze bezwzględnie na terenie międzynarodowym ustalona, Rada dyscyplinarna zmuszoną była wydać orzeczenie uwalniające".

*

Wskutek odwołania Prokuratora Izby adw. we Lwowie od powyższego orzeczenia senat dyscyplinarny Sądu Najwyższego pod przewodnictwem Prezesa Sądu Najwyższego Dworskiego, w obecności Sędziów Sądu Najwyższego Dra Bresiewicza, Dra Mendelsburga, Romockiego i Jełowickiego, oraz sędziego pow. Dr. Solarskiego jako protokolanta po przeprowadzeniu rozprawy ustnej dnia 30. kwietnia 1926 w nieobecności obwinioych, po wysłuchaniu sprawozdania Sędziego **Referenta S. S. N. Dr. Bresiewicza** *) i wywodu odwołania Prokuratora przy Sądzie Najwyższym, postanowił:

„Uwzględnić częściowo odwołanie i zmieniając zaskarżone orzeczenie, o ile nim uwolniono Dra J. S., kandydata adw. obecnie adwokata w K. i Dra M. W., adwokata w K. od zarzuconego im wykroczenia przeciw obowiązkom stanu, oraz o ile niem obwinionego Dra J. S. za wykroczenie przeciw godności stanu, zasądzono na karę, orzec w sprawie samej i uznać obwinionych Dra J. S. i Dra M. W. **winnymi wykroczenia przeciw obowiązkom stanu**, popełnionego przez to, że rozwinąwszy w jesieni 1922 r. w okresie wyborczym do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej agitację przeciw udziałowi ludności ruskiej w wyborach, pierwszy jako substytut notarjalny, (sic!) drugi jako adwokat w przemówieniach swoich na zgromadzeniu wyborczem dnia 18. września 1922 r. w K. skłonili Filipa Humiłowicza do złożenia godności zastępcy członka komisji wyborczej, a tem samem do bezprawnego przeciwstawienia się zarządzeniom władz w związku z wyborami wydanym, przez co narazili Filipa Humiłowicza na przewidzianą w ordynacji wyborczej karę grzywny — i zasądzić obu tych obwinionych za to wykroczenie, a nadto obwinionego Dr. J. S. za objęte zaskarzonem orzeczeniem także wykroczenie przeciw godności stanu na karę wstrzymania w wykonywaniu adwokatury przez (3) trzy miesiące co do każdego z obwinionych, oraz obu obwinionych na ponoszenie kosztów postępowania dyscyplinarnego.

---

*) Z bardzo poważnych stron zwracano nam już niejednokrotnie uwagę na nazwisko tego Sędziego S. N. — notabene byłego adwokata! — jako zbyt często figurujące w orzeczeniach, których ostrze skierowane jest przeciw adwokatom. Dość atoli przypomnieć choćby tylko orzeczenia pochodzące także podobno z referatu tego Sędziego, a omówione przez nas w artykule „Z manowców sprawiedliwości — Exemplum Nr. 10“ w zeszycie Nr. 1 cx 1926 str. 32 nast. Głosu Prawa. Wobec tego prosimy nie wziąć nam za złe, iż wyjątkowo kładziemy pewien nacisk zasadniczy na — nazwisku... Bo judykatura sądowa nie płynie z objawień Bożych, lecz z głów ludzkich, które są niekiedy plus pape que le pape!

To też nie bez głębszej racji ustawodawca nakazuje ogłaszanie nazwisk sędziów we wyroku jako ponoszących zań odpowiedzialność wobec opinji publicznej i historji. Jestto zresztą analogon jawności rozprawy. Odpowiedzialność zaś sędziego-sprawozdawcy jest bez wątpienia największa, gdyż jego wykład i wnioski decydują z reguły o kierunku rozstrzygnienia, od niego też głównie pochodzą motywa. Jako organ opinji publicznej — i to fachowej — nie możemy nie zwrócić szczególniejszej uwagi na osobistość sędziowską w instancji najwyższej zasiadającą, z której nazwiskiem łączą się tak naprawdę — „uderzające“ orzeczenia. Możemy atoli zapewnić szczerze, iż czekamy z upragnieniem tej o wiele milszej nam sposobności, byśmy nazwisko tego bezsprzecznie czcigodnego sędziego-patrjoty mogli wymienić i wyszczególnić w związku czyto z jakąś pracą naukową trwałej wartości, czy też z jakiemś orzeczeniem wybijajacem się wysoko ponad szablon genjuszem intuicji prawniczej lub głębią wiedzy i mocą argumentacji. Jesteśmy też pewni, że pochwały nikt nam nie weźmie za złe. — *Przyp. Red.*

Powody: Stwierdzono należyte doręczenie wezwania do rozprawy obu obwinionym, wobec tego przeprowadzono rozprawę w ich nieobecności.

Prokurator Izby adwokatów odwołuje się od zaskarżonego orzeczenia odnośnie do obwiuionego Dra J. S. z powodu zbyt niskiego wymiaru kary za zarzucone mu wykroczenie przeciw godności stanu, oraz odnośnie do obu obwinionych z powodu uwolnienia od zarzutu przeciwpaństwowej działalności.

Odwołanie od orzeczenia uwalniającego obwinionych jest uzasadnione. Wina obwinionych odnośnie do zarzuconej im działalności przeciwpaństwowej z okazji wyborów do Sejmu i Senatu w 1922 r. jest wykazana. Z aktów karnych Sądu Okręgowego w Stanisławowie lcz. Vr. 2076/22 wynika i obwinieni to samo przyznali, że na zgromadzeniu wyborczem dnia 18. września 1922 r. w K. w przemówieniach wpływali na swych współrodaków narodowości ruskiej, by się wstrzymali od udziału w zarządzonych przez władze państwowe wyborach do Sejmu i Senatu, zaś zeznaniami świadka Humiłowicza zostało stwierdzonem, że obwinieni na tem zebraniu wzywali swych współrodaków, aby się wstrzymali od udziału w wyborach i od udziału w komisjach wyborczych jako członkowie tychże; świadek rzeczony pod wpływem powyższej agitacji obwinionych i z obawy spodziewanego terroru złożył godność zastępcy członka Komis[i wyborczej za co został skazany na grzywnę. Powyższe zeznania złożone przed policją świadek Humiłowicz złagodził w toku dochodzeń przygotowawczych; okoliczność ta jednak jest bez znaczenia dla oceny winy, gdyż rzeczone okoliczności obciążające obwinionych zostały potwierdzone także pośrednio przez świadków Eugenjusza Hassa, Michała Babija i Jana Tokarza.

W myśl art. 26 ordynacji wyborczej z dnia 28. lipca 1922 poz. 590 D. U. nikt nie może się uchylać od obowiązków członka komisji wyborczej bez usprawiedliwionej przyczyny, a winny tego ulega karze grzywny. Obwinieni zatem skłonili powyższego świadka do działania zagrożonego karą, oraz sprzeciwiającego się zarządzeniom władz wydanym w związku z wyborami.

Według art. 89 i 90 ustawy konstyt. jest obowiązkiem każdego obywatela wierność dla Rzp., szanowanie i przestrzeganie ustaw i rozporządzeń władz państwowych.

Obwinieni jako członkowie stanu adwokackiego względnie notarjalnego w Państwie Polskiem mieli nadto szczególny, zaprzysiężony obowiązek do przestrzegania w swej działalności wszelkich obowiązujących ustaw i przepisów i do postępowania w sposób nienaruszający interesów Państwa (§ 5 ord. adw. i § 122 ustawy notar.).

Przez powyższe postąpienie obwinieni naruszyli ten szczególny obowiązek zawodowy na nich ciążący, a temsamem naruszyli ciężko obowiązki swego zawodu.

Czy Dr. W. i Dr. S. uważali się naówczas za obywatell polskich, to jest obojętne, bo obywatelstwo nie zależy zawsze od woli jednostki. W każdym razie należy podnieść, że było to po zawarciu traktatu Ryskiego z dnia 18. marcia 1921, ustalającego prawnie wschodnią granicę Polski.

*

Obwiniony Dr. S. jako substytut notarjalny złożył Państwu Polskiemu przysięgę dnia 26. sierpnia 1921 r., był następnie kandydatem adwokackim i od 23. października 1925 jest wpisany na listę adwokatów z siedzibą w K. Obwiniony Dr. M. W. przysięgi Państwu Polskiemu wprawdzie nie złożył, gdyż Ministerstwo Sprawiedliwości zrazu zarządzone odbieranie przysięgi od adwokatów wstrzymało postanowieniem z dnia 5. kwietnia 1919 Nr. 7653, ale obowiązuje go wobec Państwa Polskiego przysięga złożona dawniej w myśl § 5 ord. adw.

Odwołanie Prokuratora Izby Adwokatów odnośnie do wykroczenia przeciw godności stanu nie jest dopuszczalne, gdyż Prokurator Izby nie wniósł w swoim czasie zażalenia od uchwały Rady dyscyplinarnej z d. 21. lutego 1925, zastanawiającej postanowienie w tym kierunku.

Kara odpowiada ciężkiemu przewinieniu obwinionych. Przy wymiarze kary uwzględniono jako okoliczność łagodzącą co do obu obwinionych, że czynu dopuścili się w czasie niezwykłego roznamiętnienia politycznego w Małopolsce Wschodniej, nadto co do obwinionego Dra J. S., że nie był dotychczas dyscyplinarnie karany, zaś jako obciążające co do tego ostatniego zbieg wykroczeń, a co do obwinionego Dra M. W. poprzednie ukaranie dyscyplinarne. Winę obu obciąża nadto okoliczność, zeznania przez świadka J. Petriego, że w owym czasie powtarzały się ciągle podpalania i zamachy dynamitowe, a w powiecie Kałuskim istniała bojówka ukraińska; agitacja obwinionych mogła się zatem przyczynić do szkodliwego wzburzenia umysłów ludności ukraińskiej.

Mimo, że obwiniony Dr. J. S. był w czasie pełnienia czynów substytutem notarjalnym, podpada pod względem dyscyplinarnym przepisom statutu dyscyplinarnego adwokatów; jest bowiem obecnie adwokatem".

Uwagi glossatora:

Poza wszelkimi na razie paragrafami, należy pod kątem widzenia ludzkości — o ile judykatura zachowała jakiś jeszcze choćby luźny z nią związek — zważyć, że kara zawieszenia we wykonywaniu adwokatury jest karą niszczącą podstawy materjalnej i moralnej egzystencji skazanego, karą srogą, niewiele lżejszą od kary hańbiącego więzienia za zbrodnię pospolitą. Sąd Najwyższy nie zawahał się otóż karę tę — i to w wymiarze trzech miesięcy! — nałożyć na dwóch adwokatów za to tylko, iż w czasie — jak sam stwierdza — niezwykłego roznamiętnienia politycznego w tej dzielnicy, w czasie wyborów do Sejmu i Senatu w jesieni 1922 r. działając z pobudek narodowo-ideowych, przemawiali pewnego dnia na zebraniu wyborczem w Kałuszu w takim duchu, iż jeden jedyny z uczestników zebrania: Filip H., uczuł się tem przemówieniem spowodowany do złożenia mandatu zastępcy członka Komisji wyborczej, za co otrzymał grzywnę... Zaiste, podziw i głęboki szacunek budzić w nas musi spostrzeżenie, iż Sąd Najwyższy w cztery lata prawie po tych wyborach tak boleśnie odczuł usunięcie się Filipa H. z zastępstwa członka Komisji wyborczej w Kałuszu! Co za rozpiętość poczucia sprawiedliwości!

Uderza nas przytem już na pierwszy rzut oka, iż Sąd Najw. fakt rzekomego wpływania przez obwinionych zapomocą swoich przemówień na współrodaków, by się wstrzymali od udziału w wyborach i w Ko-

misjach wyborczych — ustala na własną rękę — li tylko na podstawie „stanu aktów“, a wbrew ustaleniom instancji pierwszej, która w nader przekonywujący sposób wyłuszczyła, dlaczego dowodu winy w tym właśnie kierunku nie znalazła.

Co więcej: postępowanie karno-sądowe do Lcz. Vr. 2076/22 przeciw obu adwokatom o ten sam właśnie czyn wdrożone, zastanowione zostało bez orzeczenia zasądzającego. Gdy otóż według sentencji i motywów obu instancyj dyscyplinarnych, wykroczenie zarzucone obwinionym miało polegać **li tylko na tem**, iż obwinieni przekroczyli jedną z ustaw powszechnych, do której przestrzegania już jako obywatele państwa byli obowiązani, a względnie, gdy chodziło tu o zarzut przekroczenia powszechnie obowiązującej normy karnej, do której stosowania państwowy sąd karny jest wyłącznie właściwy, to rzecz jasna, iż dopóki ten powszechny wzgl. zwyczajny sąd państwowy nie uznał prawomocnie obwinionych winnymi tego czynu, dopóty żadna inna władza, a więc też sąd dyscyplinarny nie ma prawa karać ich za ten sam czyn pod formą przewinienia dyscyplinarnego, ileże sąd dyscyplinarny nie ma do tego formalnych i przedmiotowych kwalifikacyj i byłoby to naruszeniem art. 98 Konstytucji Rz. P., w myśl którego nikt nie może być pozbawiony sądu, któremu z prawa podlega. I dlatego właśnie stanowi § 16 ust. II adwok. statutu dysc. obow. w Małop., iż dopóki toczy się postępowanie karne w sądzie właściwym, dopóty postępowanie dyscyplinarne o ten sam czyn nie może się toczyć. (Podobnie art. 39 ust. I Statutu tymcz. Palestry P. P. dla b. zaboru rosyjs.). Jeśli np. postępowanie karne przeciw adwokatowi o sprzeniewierzenie pewnej kwoty pieniężnej, zostało zakończone wyrokiem uwalniającym lub zastanowione dla braku podstaw do oskarżenia, to Sąd dyscyplinarny nie może już skazać tego adwokata za wykroczenie przeciw obowiązkom zawodu popełnione przez sprzeniewierzenie owej kwoty, a może jedynie wśród zachodzącego stanu rzeczy dopatrzeć się innego czynu karygodnego dyscyplinarnie, który nie był przedmiotem śledztwa karno-sądowego, jak np. wprowadzenie klijenta w błąd co do czasu zainkasowania owej kwoty, albo opóźnienie sprawozdania czy też rozliczenia się z klijentem i t. p. Podobnie też, jeśli adwokat uwolniony został od oskarżenia o zbrodnię zabójstwa, Rada dysc. może zasądzić go za wykroczenie przeciw godności stanu popełnione przez opilstwo, skutkiem którego dokonał zabójstwa. W naszym atoli wypadku przedmiotem oskarżenia dyscyplinarnego nie był czyn odmienny od tego, o którego zaistnieniu orzec powołany był wyłącznie państwowy sąd karny. Ergo: senat dyscyplinarny Sądu Najw. jako odwoławczy wdał się tutaj w rzecz nieswoją i przywłaszczywszy sobie bezprawnie władzę karania, bezprawnie dwóch adwokatów ukarał.

Lecz co gorsza: nie dopuścimy się żadnej przesady, gdy stwierdzimy, iż motywa orzeczenia najwyższosądowego pozbawione są logiki — bo są zgoła niezrozumiałe. Cóż bowiem ma znaczyć to uzasadnienie: „powyższe zeznania (sc. Humiłowicza) złożone przed policją świadek ten złagodził w toku dochodzeń przygotowawczych, lecz ta okoliczność jest bez znaczenia (? sic!) dla oceny winy, gdyż rzeczone okoliczności obciążające obwinionych zostały potwierdzone także pośrednio (? sic!) przez świadków Haasa, Babija i Tokarza“... — I na tem ko-

niec uzasadnienia winy! — A proszę tylko zważyć: Rada dysc. ustaliła wyraźnie, iż żaden ze świadków z wyjątkiem Humiłowicza nie stwierdził dotyczącego zarzutu i że świadkowie ci nie opierali swych zeznań na spostrzeżeniach własnych. A Sąd Najw. mimo to skazuje obwinionych na suspenzję 3-miesięczną, gruntując to orzeczenie li tylko na tej lakonicznej, ogólnikowej i dla nikogo nie zrozumiałej uwadze, iż chociaż świadek Humiłowicz swe pierwotne zeznanja złagodził, to jednak inni świadkowie fakta dotyczące stwierdzili... pośrednio!... I już! — Jak stwierdzili, czem stwierdzili, na jakiej podstawie stwierdzili — o to Sąd Najwyższy nie pyta, tego nie wyjaśnia! — Czy to podobne do wiary? Czy na to istnieje Sąd Najwyższy, aby produkować tego rodzaju — — — (jakby to wyrazić bez uwikłania się w jakiś dekret prasowy?). Wszak tutaj nie chodzi już o jakieś zawiłe zagadnienie prawne, o kwestje teoretyczne: tu chodzi już raczej o najprymitywniejsze wymogi prawidłowego orzeczenia sądowego — bo stajemy tu przed motywami, których nie możnaby nawet najmłodszemu z sędziów, co dopiero z jajka wykłutemu, wybaczyć...

Jednakże szczytem bezprawia jest i pozostanie zasądzenie dwóch adwokatów za wykroczenie *przeciw obowiązkom zawodowym* z powodu manifestacji przekonania politycznego, która w żadnym związku z wykonywaniem zawodu adwokackiego nie pozostawała! Bo nawet, jeśli adwokat przy sposobności lub w toku czynności zawodowej — np. w czasie rozprawy sądowej lub w piśmie do sądu wniesionem — wdał się w jakieś nie należące do rzeczy i z jakimś przepisem ustawowym jawnie kolidujące roztrząsania polityczne, to może on w tym wypadku być pociągniętym do odpowiedzialności dyscyplinarnej co najwyżej z powodu naruszenia godności i powagi stanu, nigdy atoli z powodu naruszenia obowiązków zawodowych. Powiadam: „co najwyżej" — albowiem nie należąca do rzeczy manifestacja polityczna może uledz tej represji dyscyplinarnej t. j. z punktu widzenia godności i powagi stanu tylko o tyle, o ile w danym wypadku manifestacja taka naraziła faktycznie tę godność i powagę stanu na poniżenie publiczne. To też znakomity komentator austr. prawa adwokackiego Dr. Ernest Lohsing w swojem dziele: „Oesterreichisches Anwaltsrecht" (Graz 1925) omówionem w poprzednim zeszycie Gł. Pr. stwierdza, (str. 199) że np. w przemówieniu adwokata, za które tenże skazany został za występek z § 305 austr. kod. kar., nie należy dopatrywać się nawet naruszenia godności stanu. (Podobnie na str. 160 i 383 ibid.).

W żadnym razie atoli działalność polityczna adwokata, chociażby niezgodna z obowiązującem prawem, nie może uzmysłowić wykroczenia przeciw obowiązkom zawodowym — te bowiem dotyczyć mogą li tylko konkretnych czynności i zaniechań, niezbędnych do prawidłowego wykonywania zawodu. „Begrifflich muss davon ausgegangen werden, — powiada Dr. Lohsing (str. 97 l. c.) — dass Berufspflichtenverletzungen nur in Beziehung auf die Berufsausübung möglich sind und daher Geschäfte, die ein Rechtsanwalt nicht in Ausübung seines Berufs unternimmt, niemals eine Berufspflichtenverletzung (wohl aber unter Umständen eine Beein-

trächtigung der Standeswürde) begründen können". A znaczna część autorów i judykatury (por. cytaty tamże str. 98 nast.) stoi nawet na stanowisku, iż naruszenie obowiązków zawodowych przez adwokata możliwem jest jedynie wobec własnego klijenta, gdyż według tego zapatrywania adwokat ma obowiązki zawodowe tylko wobec swego klijenta.

Teza otóż omawianego orzeczenia Sądu Najw., jakoby przekroczenie przez adwokata którejkolwiek normy ustawowej stanowiło w każdym przypadku naruszenie obowiązków zawodowych, a to z tej racji, iż art. 89 i 90 Konst. zobowiązują go jako obywatela do wierności dla Rz. P. i do przestrzegania wszystkich ustaw i rozp. władz państwowych, albo z tej racji, że złożona przysięga zobowiązuje adwokata do przestrzegania wszystkich ustaw, świadczy — pomimo, iż sprawozdawca Najw. Sądu w tej sprawie był ongiś adwokatem — o nieznajomości zasadniczych pojęć dotyczącego prawa adwokackiego, i musiałoby prowadzić do tej absurdalnej konsekwencji, iż nawet przekroczenie przez adwokata przepisów lub rozporządzeń istniejących np. przeciw zbyt szybkiej jeździe albo przeciw spluwaniu na podłogę, pociągałoby za sobą zasądzenie dyscyplinarne za wykroczenie przeciw obowiązkom zawodu adwokackiego! — Co więcej: każde wogóle zasądzenie dyscyplinarne musiałoby opiewać w kierunku naruszenia obowiązków zawodowych, bo wszelkie naruszenie godności i powagi stanu polega z reguły zarazem na przekroczeniu jakiegoś przepisu lub rozporządzenia władzy. Wreszcie też wszelka żywsza wymiana słów przez adwokata z własną teściową (np. niesłuszne pozbawienie tejże ochrony lokatorów), lub zwłaszcza jakieś nielegalne, choćby najzacisźniejsze *tête à tête* żonatego adwokata z obcą małżonką lub nawet z rzetelną a uporczywą dziewicą musiałoby według omawianej tezy Sądu Najw. być osądzone jako naruszenie zawodowych obowiązków adwokatury!

Możemy otóż być przekonani, że nawet autor czy autorowie glossowanego orzeczenia S. N. nie chcieliby swoją tezę — bez wątpienia wysoce moralną, niebosiężnie moralną — wywołać konsekwencje powyż zaznaczone. Zwłaszcza, że ruchliwe iskierki tych konsekwencyj mogłyby z zagrody adwokackiej łacno przeskoczyć na sędziowską i wzniecić tutaj pożar niełatwy do ugaszenia. Boć nietylko — jak głosi S. N. — „członkowie stanu adwokackiego względnie notarjalnego w Państwie Polskiem mają szczególny, zaprzysiężony obowiązek do przestrzegania w swej działalności wszelkich obowiązujących ustaw i przepisów" — lecz mają go i pp. sędziowie, zaczem i ci, ilekroć naruszyli którąkolwiek ustawę lnb przepis, naruszyli tem — mówiąc znowu słowami S. N. — „ten szczególny obowiązek zawodowy na nich ciążący, a temsamem naruszyli ciężko obowiązki swego zawodu...." Czyż nie tak, o Sądzie Najwyższy?.... A w takim razie — śmiem zapytać — któraż karjera sędziowska, nie wyjmując najwyższosądowych, zdołałaby z takiego katońskiego śledztwa dyscyplinarnego wyjść cało? W szczególności — przypuściwszy, że glossowane niniejszem orzeczenie S. N. wykazuje, jak mniemamy, naruszenie zasadniczych pojęć prawnych i norm ustawowych, ba nawet brak dojrzałego rozważenia tychże — to niechże wolno będzie spytać: jakie stąd konsekwencje w myśl owej tezy należałoby wysnuć w odniesieniu do Pp. Naruszycieli?...

Pokrzywdzonym tak ciężko bezprawnem zasądzeniem dyscyplinarnem należałaby się pełna rehabilitacja i pełne odszkodowanie ; zaś nam — społeczeństwu — nawiązka za ból: za ten srogi, piekący ból moralny zadany z wyżyny kulminacyjnej, z której jeno światłości prawa i dzieł sprawiedliwości wypatrujemy — a nie ciosów i urazów rozdawanych raz po raz głuchymi obuchami pseudopatrjotyzmu.

DR. HENRYK LANDESBERG.

Sytuacja gospodarcza adwokatury.

Problem położenia gospodarczego adwokatów uważa się ogólnie za sprawę wewnętrzną stanu adwokackiego. Dlatego publicznie wzgl. publicystycznie dotąd go u nas nie poruszano. Na Walnych Zgromadzeniach Izb adwokackich nieraz ten i ów adwokat odważył się podnieść głos w kierunku poprawy położenia gospodarczego adwokatów. Lecz czyniono to w formie delikatnej, pełnej rezerwy i bez należytego ze strony ogółu poparcia. Jakby chodziło o temat, którego się żenowano. W istocie jednak kwestja gospodarcza nie jest tylko sprawą wewnętrzną naszego stanu. Jest par excellence kwestją społeczną, którą winno się zainteresować społeczeństwo. Zdrowy bowiem i gospodarczo silny stan adwokacki, cieszący się zaufaniem publicznem, może energiczniej i skuteczniej bronić praw społeczeństwa. Dlatego nie ma przyczyny owijać w bawełnę istotnego stanu rzeczy. Nie ma przyczyny milczeć, gdy położenie gospodarcze całego zawodu znajduje się w stanie stałej depresji. Należy ustalić djagnozę choroby i szukać środków jej wyleczenia.

Co jest powodem zjawiska, że stan adwokacki, który przed wojną wśród wolnych zawodów także pod względem swej sytuacji gospodarczej pierwszorzędne zajmował stanowisko, obecnie w przeważającej ilości wypadków ekonomicznie upada? Znikomą wszak jest liczba adwokatów, która z adwokatury zarabia tyle, iżby mogła myśleć o oszczędnościach, bardzo nieznaczną ilość adwokatów, których dochody na skromny żywot wystarczają, znaczne zaś są rzesze adwokatów, którzy nie zarabiają nawet na najskromniejsze utrzymanie!

Przy dociekaniu przyczyn tego smutnego objawu uderza przedewszystkiem nieproporcjonalny wzrost liczby adwokatów w latach powojennych. Roczny przyrost wynosi prawie 10% ! Garną się do adwokatury nie tylko kandydaci, którzy systematycznie do tego zawodu się przygotowywali. Wracają też na łono opuszczonego zawodu prawnicy, którzy korzystając z konjunktury powojennej, poświęcili się byli zawodowi kupieckiemu, bankowemu, uauczycielskiemu i t. p. Szukają wreszcie w wielu wypadkach schronienia w adwokaturze sędziowie, bądź tacy, którzy z pełną pensją i honorem pożegnali karjerę sędziowską, bądź też tacy, którzy bez pensji i honoru pożegnać ją musieli...

Przy tak ogromnym przyroście musiałyby czynności adwokackie w odpowiednim stosunku również wzrastać, by utrzymanie stopy życiowej adwokatów było zabezpieczone. Tak atoli nie jest. Kryzys gospodarczy

stał się chronicznym. Klientela zubożała. Wskutek zastoju w handlu i w przemyśle, kontrakty należą do rzadkich wypadków. Procesy wskutek przeciążenia sądów, — a może jeszcze i z innych przyczyn — trwają tak długo, że odstraszają strony od dochodzenia pretensji w sądzie. Maleją tedy z dnia na dzień czynności w kancelarjach adwokackich, maleją dochody i niepewność jutra nas ogarnia.

Sytuacja jest bardzo krytyczna! Tem krytyczniejsza, że nie znajdujemy zrozumienia ani u Rządu ani u społeczeństwa. W potrzebie do nas się o pomoc zwracają, lecz my w potrzebie nie znajdujemy przyjaciół. Należy szukać środków dla zapobieżenia katastrofie, jaką jest pauperyzacja i proletaryzacja stanu. Otwórzcie wrota! — wołać musimy do Rządu, — otwórzcie wrota innych dzielnic Państwa, dotąd hermetycznie zamkniętych dla członków palestry naszej dzielnicy! — Wszak to rzecz niemoralna i niekonstytucyjna, by obywatel Państwa nie miał prawa swobodnego przesiedlania się w granicach Państwa. Zbyt łagodnie i cierpliwie tę kwestję dotąd traktujemy. Czas najwyższy, by donośnym głosem to słuszne żądanie zabrzmiało! Organizujmy wiece, wysyłajmy deputacje do miarodajnych czynników i nie ustawajmy w naszych dążeniach, dopóki nie znajdziemy posłuchu dla usunięcia krzyczącego w niebiosy bezprawia i stanu wyjątkowego!

Państwo żąda od nas ofiar, które chętnie składamy. Żaden zawód nie jest zniewolonym poświęcać swe trudy i czss swój bezpłatnie na rzecz Państwa. My tylko taki obowiązek spełniamy. Zastępstwo ubogich przed Sądami i bezpłatne obrony karne — nie znajdują swego analogon w żadnym innym zawodzie. A my nie żądamy nic więcej, jak tylko słuszności i stosowania wobec nas konstytucji!

Dziś nawet urzędnicy państwowi stawiają żądania materjalne do Rządu w formie ultymatywnej. Mieliżbyśmy my tylko prosić, gdy chodzi o naszą egzystencję i słuszne prawa nasze, zagwarantowane ustawą zasadniczą?

Musimy nałożyć na naszych mandatarjuszy w Sejmie, Senacie i Wydziałach Izb Adwykackich obowiązek, by stale mieli na oku to nasze żądanie swobodnego przesiedlania się i czynnie dopomogli do jego rychłego urzeczywistnienia!

Na tem jednak nie wyczerpuje się skala naszych dezyderatów gospodarczych. Dla ich ustalenia i naradzenia się nad środkami poprawy gospodarczej naszego stanu należałoby powołać do życia stałą organizację gospodarczą naszego stanu w łonie Izby Adwokatów, podobnie jak to się już stało na Zachodzie *). Izba Adwokatów

*) We Wiedniu np. istnieje założona po wojnie „Wirtschaftliche Advokatenvereinigung“ rozwijająca — o ile nam wiadomo — nader żywą i wpływową działalność. Przesilenie w sądowym wymiarze sprawiedliwości — spowodowane w znacznej części jego zbiurokratyzowaniem i powolnością a odbijające się tak dotkliwie na materjalnem położeniu adwokatury, dało też palestrze wiedeńskiej w ostatnim czasie asumpt do wystąpienia z projektem stworzenia stałego adwokackiego sądu polubownego dla ludności poszukującej szybszego i życiowszego wymiaru sprawiedliwości. Por. o tem Oesterr. Anwaltszeitung Nr. 20, 21 i 22 z r. 1926. — *Przyp. Red.*

przeciążona czynnościami statutowo jej zakreślonemi, nie może z natury rzeczy całej swej uwagi poświęcać tylko problemom gospodarczym naszego stanu. Są one zaś tak doniosłe i tyle wymagają dyskusji i pracy, że tylko odrębna organizacja gospodarcza będzie w stanie te zadania spełniać.

Na ten temat dyskusja otwarta!

Z konferencyj międzyizbowych w Warszawie w przedmiocie ordynacji adwokackiej.

Aktualność i waga zasadniczych zagadnień przyszłego ustroju adwokatury w Polsce, będących na porządku dziennym konferencyj międzyizbowych, odbywanych perjodycznie w Warszawie pod egidą Komisji Kodyf. Rz. P. a pod światłem przewodnictwem prof. mec. J. J. Litauera usprawiedliwiałaby ogłoszenie protokołów z tych konferencyj w pełnej rozciągłości — z uwagi zwłaszcza na to, iż streszczenia przebicgu obrad w rodzaju ogłoszonego poniżej — pomijać muszą niejedną dobrą myśl lub inicjatywę i niejeden ważki argument uczestników tej ankiety. Przyrzekając też sobie i Czytelnikom, iż w bliskim czasie, skoro tylko łamy naszego czasopisma na to wystarczą, przystąpimy do ogłoszenia dotyczących protokołów, i zaznaczając, iż z konferencji pierwszej, odbytej 6 i 7 lutego 1926 zamieściliśmy krótkie sprawozdanie w Nrze 2 Gł. Pr. z r. 1926 str. 85, pozwalamy sobie na razie powtórzyć poniżej za warszawską „Palestrą" (zeszyt za listopad 1926 Nr. 11 str. 512 nast.) zwięzłe streszczenie przebiegu konferencji drugiej, odbytej w ostatnich dniach czerwca 1926. Streszczenie to (podpisane inicjałami T. K.) brzmi następująco:

„W dn. 29 i 30 czerwca r. b. pod przewodnictwem wiceprezesa sekcji postępowania cywilnego Kom. Kod. a zarazem referenta ordynacji adwokackiej adw. **J. J. Litauera** odbyły się dalsze 4 posiedzenia tejże Komisji, poświęcone omówieniu zasad organizacji przyszłej adwokatury. W naradach wzięli udział przedstawiciele rad i wydziałów izb adwokackich pp.: **C. Ponikowski, A. Bogucki** i **Z. Rymowicz** (Rada Naczelna), **Z. Sokołowski** (Warszawa), **A. Lutwak** (Lwów), **J. Trammer** (Kraków), **W. Celichowski** (Poznań) oraz delegat Związku Adwokatów Polskich p. **A. Till**.

Tematem dyskusji były kwestje:

1) udziału sędziów państwowych w Wyższym Sądzie dyscyplinarnym i

2) kompetencji Naczelnej Rady Adwokackiej.

Odnośnie do pierwszej z poruszonych kwestji nie nastąpiło uzgodnienie poglądów. Delegaci izb małopolskich oraz delegat izby warszawskiej wysunęli koncepcję mieszanego składu Sądu Dyscyplinarnego II instancji Zdaniem ich, za powołaniem do Sądu Dysbyplinarnego (oprócz reprezentantow adwokatury) również i przedstawicieli sądownictwa przemawiają następujące argumenty: 1) sędziowie państwowi są elementem wyszkolonym, 2) komplet mieszany uzyska większą powagę nazewnątrz, odpadnie bowiem możliwość zarzutu ze strony społeczeństwa, iż adwokaci załatwiają sprawy kolegów swoich stronniczo, 3) znaczna ilość spraw, rozstrzyganych przez Sądy dyscyplinarne, są to t. zw. délits d'audience; sądownictwo przeto więcej liczyć się będzie z wyrokami w takich sprawach, jeśli w wyrokowaniu będzie miało udział, 4) w razie przyjęcia zasady mieszanego Sądu, uniknie się, zdaniem zwolenników tej koncepcji, różniczkowania składu sądu w zależności od kategorji spraw czy też grożących kar, istniejącego w statucie tymczasowym z r. 1918.

Przedstawiciel Izby Warszawskiej zastrzegł jednak, by sędziowie koronni nie mieli przewagi w sądach dyscyplinarnych. Doświadczenie dotychczasowe uczy, iż sędziowie, przyzwyczajeni do sądzenia czynów, będących w wyraźnej sprzeczności z kodeksem karnym, nie widząc wyraźnych cech

przestępstwa w wykroczeniach przeciwko etyce adwokackiej, są niekiedy zbyt łagodni. Sąd Dyscyplinarny składać się zatem winien z 3 adwokatów i 2 sędziów.

Zdaniem przedstawiciela Lwowa, najodpowiedniejszy byłby komplet 3-ch sędziów i 3-ch adwokatów. Przewodniczyć powinien sędzia. Koncepcja przewagi liczebnej adwokatów nie przejdzie.

Wręcz odmienne stanowisko zajęli w tej sprawie przedstawiciele Naczelnej Rady Adwokackiej, wypowiadając się za sądem jednolitym dla wszystkich spraw i złożonym wyłącznie z adwokatów, gdyż właśnie odpowiednio zorganizowany sąd, czysto adwokacki, uzyska powagę nazewnątrz i odpowie godnie swemu zadaniu. Nie wywoła to sprzeciwu władz ani tembardziej sędziów, którzy będą zadowoleni, że odejmie się im część uciążliwych obowiązków. Przeciwko zaś mieszanemu składowi Sądu drugiej instancji przemawia ten wzgląd praktyczny, iż wówczas sprawy zalegałyby latami, co niewątpliwie jest szkodliwe dla wymiaru sprawiedliwości.

Do zdania delegatów Naczelnej Rady Adwokackiej przyłączył się delegat Izby Poznańskiej, podkreślając, że dopuszczenie udziału sędziów państwowych byłoby wyłomem w zasadzie autonomji. Sąd dyscyplinarny, zdaniem przedstawiciela Wielkopolski, jest sądem stanowym, który winien sądzić pod specjalnym kątem widzenia. Sędziowie państwowi nie znają życia adwokackiego; mają oni psychologję zupełnie odmienną, jak wszyscy zresztą urzędnicy; przy ocenianiu wykroczeń adwokackich zawsze szukać będą analogji z przestępstwami, wyszczególnionemi w paragrafach kodeksu karnego, a nie znajdując jej puszczać będą płazem czyny, które przez świadomych wymogów etyki stanowej adwokatów-sędziów byłyby surowo oceniane.

W dyskusji nad punktem drugim porządku dziennego (kompetencja Naczelnej Rady Adwokackiej) zarysowały się dwie rozbieżne opinje: przedstawicieli Izby Warszawskiej i Naczelnej Rady Adwokackiej, którzy wypowiedzieli się za utrzymaniem dotychczasowej kompetencji Rady Naczelnej w brzmieniu, nadanem jej przez statut tymczasowy palestry Państwa Polskiego — z jednej strony i przedstawiciela Izby Lwowskiej (ograniczenie tej kompetencji do minimum) — z drugiej.

Delegaci Izb Adwokackich Krakowskiej i Poznańskiej oraz przedstawiciel Związku Adwokatów Polskich zajęli w tej sprawie stanowisko kompromisowe.

Delegat Lwowa, zaznaczając na wstępie, że pomysł Rady Naczelnej nie cieszy się w sferach adwokatury w Małopolsce zbytnią sympatją, zaproponował ograniczenie kompetencji Naczelnej Rady Adwokackiej do dwóch czynności: rozstrzygania odwołań od wszelkich orzeczeń Rad Adwokackich oraz zgłaszania Ministrowi Sprawiedliwości wniosków ustawodawczych tudzież wniosków co do zauważonych niedomagań w wymiarze sprawiedliwości. Przedstawiciel Izby Lwowskiej gorąco zastrzegał się przeciwko nadaniu Naczelnej Radzie Adwokackiej prawa ustalania zasad etyki zawodowej i wykładni przepisów statutu Palestry oraz wykonywania nadzoru nad działalnością Izb Adwokackich. Przepis o nadzorze byłby przekreśleniem zasady autonomji Izb Adwokackich. Wszelkie „wytknięcia“ przez Radę Naczelną nieprawidłowości w postępowaniu rad okręgowych mogą przedostać się do prasy i powaga rad byłaby w tym wypadku narażona na szwank. Kodeks zasad etyki zawodowej byłby albo nieścisły albo kazuistyczny, jak kodeks Hamurabiego; Rada Naczelna nie może teoretyzować a winna w swych orzeczeniach nawiązywać do konkretnych wypadków. Wykładnia przepisów statutu mogłaby obowiązywać rady okręgowe, bądź też posiadać znaczenie opinij Rady Naczelnej. Pierwsza koncepcja jest niedopuszczalną, gdyż nawet Sąd Najwyższy nie ma prawa wydawania ogólnie obowiązujących orzeczeń; w drugim zaś wypadku tezy Rady Naczelnej nie miałyby żadnego znaczenia i przepis ten zepsułby dobrą ustawę zbytnią frazeologją.

Wreszcie mówca zaznaczył, że adwokatura małopolska uważa za niesłuszne, by wszystkie Izby delegowały jednakową ilość członków do Rady Naczelnej, i wypowiedział się za zasadą proporcjonalności (w stosunku do liczebności Izb) proponując, by na każdych dwustu członków Izby przypadał jeden delegat do Rady Naczelnej. Delegat ten winien mieć

prawo zastąpienia się przez pełnomocnika, przyczem jeden delegat mógłby reprezentować kilka głosów.

Przedstawiciele Naczelnej Rady Adwokackiej oraz Rady Warszawskiej przytoczyli między innemi następujące argumenty, przemawiające za utzzymaniem dotychczasowej kompetencji Rady Naczelnej, wypływającej z art. 31 statutu Palestry. Rada Naczelna powinna mieć prawo rozpoznawania i rozstrzygania odwołań od wszelkich decyzyj i zarządzeń izb i rad adwokackich, gdyż trudno dopuścić jednoinstancyjność w tym względzie, gdy w grę wchodzą bardzo poważne interesy osobiste, a często i natury ogólnej (zauważyć należy, że ten dział kompetencji Rady Naczelnej nie spotkał się z zasadniczym sprzeciwem delegatów izb małopolskich). Rada Naczelna z istoty swego zadania powinna być przedstawicielką interesów adwokatury i czuwać nad jej honorem i powagą: w konsekwencji więc powinna mieć prawo nadzoru nad zgodną z obowiązującymi przepisami działalności izb i rad adwokackich oraz powinna mieć prawo tłumaczenia i wyjaśniania wątpliwości, jakie się mogą nastręczyć przy stosowaniu przepisów statutowych, co nie ubliża temu, iż mogą i powinny być uwzględniane pewne różnice, wynikające z odmiennych warunkow miejscowych; powinna mieć wreszcie możność ustalania zasad postępowania członków stanu obrończego, t. zw. etyki zawodowej, co wcale nie znaczy, aby miała stwarzać kodeks oddzielny lub wdawać się w postanowienia drobiazgowe. Ustalanie zasad daje ogólnie cenne wskazówki, umożliwiające unikanie błędów w postępowaniu, co, osobliwie dla młodszej generacji obrończej, jest rzeczą niezmiernej wagi. Odpowiada to potrzebie ogółu a w niczem nie uchybia autonomji izb poszczególnych. Odrębność izb może być zachowana w różnych szczegółach ich organizacji i funkcjonowania lecz jest niedopuszczalna w kwestjach pojmowania zasad etyki zawodowej. Zarzut, iż mogłyby wyniknąć sprzeczności pomiędzy zasadami ustalonemi a orzeczeniami sądów dyscyplinarnych, jest niesłuszny, gdyż przy uznaniu pewnych zasad większa lub mniejsza represja przeciwko odstępstwom od zasad zależy od okoliczności sprawy i pozostawiona być musi do uznania sądu.

Przewidując, że do Rady Naczelnej bedzie napływała znaczna bardzo ilość spraw i że powstaną trudności rozpatrywania ich na posiedzeniach pełnych Rady Naczelnej, przedstawiciele Naczelnej Rady Adwokackiej zgłosili wniosek, aby utworzyć wydział wykonawczy, któremuby Rada Naczelna mogła przekazywać do załatwienia pewne kategorje spraw, ulegających jej kompetencji, nadto proponowali, aby dla nadania większej powagi orzeczeniom w sprawach wykładni i ustalenia etyki, zastrzec w statucie, że orzeczenia te mają zapadać pewną z góry określoną kwalifikowaną większością głosów.

Delegat Izby Warszawskiej proponował ze swej strony, aby włączyć do składu Rady Naczelnej wszystkich dziekanów rad, jako wirylistów oraz aby posiedzenia Rady Naczelnej odbywały się kolejno w różnych miastach. Z uwagi na to, że trudno przewidzieć i wyliczyć wszystkie sprawy, które powinny podlegać w drodze odwołania rozpoznaniu Rady Naczelnej — przedstawiciel Izby Warszawskiej wnosił, aby wyszczególnić w statucie sprawy, które powinny być decydowane przez rady adwokackie ostatecznie (np. kwestja składek adwokackich i innych opłat, sprawy dotyczące zarządu majątkiem Izby i t. d.).

Nadto zarysowała się pewna różnica w poglądach przedstawicieli Naczelnej Rady Adwokackiej i Rady Adwokackiej w Warszawie na kwestję trybu, w jakim mają być zgłaszane wnioski ustawodawcze i udzielane opinje o projektach ustaw. Gdy zdaniem delegatów Rady Naczelnej, wioski ustawodawcze (osobliwie jeżeli projekt dotyczy spraw całej adwokatury) powinny być rozpoznawane i składane przez Radę Naczelną, opinje zaś o projektach ustaw powinny być składane za pośrednictwem Rady Naczelnej, zdaniem przedstawiciela Izby Warszawskiej, rady adwokackie z uwagi na swój autonomiczny i korporacyjny ustrój, winny mieć możność udzielania opinji Ministerstwu Sprawiedliwości bezpośrednio, zarówno jak i możność zgłaszania wniosków ustawodawczych (z wyjątkiem wniosków, dotyczących ustroju adwokatury). Ten ostatni wniosek został również poparty przez przedstawiciela Izby Krakowskiej, który wnosił nadto, by umieścić w przyszłym statucie Palestry przepis głoszący, że radom okręgowym i Ra-

dzie Naczelnej przysługuje prawo wydawania opinji i przedstawiania wniosków ustawodawczych nietylko Ministerstwu Sprawiedliwości, lecz i innym Ministerstwom.

Projekt umieszczenia w liczbie przepisów, dotyczących kompetencji Naczelnej Rady Adwokackiej, przepisu o ustalaniu przez Radę Naczelną zasad etyki zawodowej oraz wykładni przepisów statutu poddany był krytyce przez przedstawicieli Izb Krakowskiej i Poznańskiej. Delegat Krakowa uważał umieszczenie tego przepisu w statucie Palestry za niepożądane, a to ze względu na kolizję, jaka mogłaby powstać pomiędzy orzeczeniami Rady i Sądu Dyscyplinarnego. Zasady przytem etyki miałyby być ustanawiane większością głosów, a nawet wbrew głosom przedstawicieli jednej z izb adwokackich.

Delegat Poznania zgłosił odrębny wniosek, dotyczący wpisów na listę adwokatów i aplikantów adwokackich. W sprawach o przyjęcie w poczet adwokatów odwołania od orzeczeń rad okręgowych winny rozstrzygać sądy dyscyplinarne (sąd dyscyplinarny rady okręgowej, jako pierwsza instancja i sąd dyscyplinarny Naczelnej Rady Adwokackiej, jako instancja druga). Decyzje rad okręgowych w sprawach o przyjęcie w poczet aplikantów adwokackich winny być ostateczne. Wywiązując się wreszcie z danego mu polecenia przez izby adwokackie: Poznańską i Pomorską, przedstawiciel tych izb wnosił o umieszczenie w przyszłym statucie Palestry wyraźnego przepisu, że sędziowie i prokuratorowie nie powinni w przeciągu pewnego okresu czasu obierać siedzib w miejscu dotychczasowego swego urzędowania.

Jak widać z powyższego krótkiego zarysu i odnośnie do drugiego punktu porządku dziennego (kompetencja Naczelnej Rady Adwokackiej) nie osiągnięto całkowitego porozumienia. Niewątpliwie jednak dwudniowe i wielce pracowite narady przedstawicieli adwokatury z różnych dzielnic Polski dostarczyły obfitego materjału informacyjnego, który będzie zużytkowany przy układaniu przyszłego statutu Palestry".

Ciąg dalszy narad międzyizbowych odbędzie się dnia 26. lutego 1927, a porządek dzienny obejmuje: 1) kwestję łączenia lub niełączenia z adwokaturą notarjatu; 2) kwestję honorarjum i taksy adwokackiej i 3) kwestję przepisu przejściowego o zapobieżeniu przepełnienia adwokatury.

Z orzecznictwa cywilnego.

110) Spółdzierżawca uczestniczący w dzierżawie w mniejszym udziale, musi ustąpić z przedmiotu dzierżawy, jeżeli spółdzierżawcy posiadający większość udziałów, rozwiążą umowę dzierżawną z właścicielem. Spółdzierżawca przedstawiający mniejszość, zatrzymuje w tym razie tylko prawa przeciw większości o odszkodowanie, jeśli tamci postąpili wbrew przepisom §§ 834, 1188, 1205, 1211 u. c.

Orzeczenie Izby III. S. N. z 6. lipca 1926 Rw. 1376/26.

Sąd powiatowy w Krościenku wyrokiem z dnia 21. marca 1926 r. C. 211/25/29 orzekł, że pozwany winien bezzwłocznie oddać w posiadanie dzierżawne powodowi willę swoją położoną w Szczawnicy, wymienioną w pozwie.

Uzasadnienie: W dniu 12. maja 1924 r. w Krakowie pozwany zawarł z Władysławem H. kontrakt dzierżawny, oddając mu na lat 3 w dzierżawę wille w kontrakcie dzierżawy wyszczególnione, budynek restauracyjny, wreszcie wszystkie sklepy w obrębie zakładu. W ustępie IX tego kontraktu pozwany zastrzegł sobie, że Władysławowi H. nie wolno bez zgody pozwanego oddawać przedmiotów dzierżawy w poddzierżawę w całości lub częściami, ani też wchodzić z osobami trzeciemi w stosunki spółki lub pełnomocnictwa. Jak świadczy pismo z daty Lwów, 8 luty 1925 r. Wł. H. wszedł w stosunek spółki z powodem za zgodą i wiedzą pozwanego, wobec którego powód zobowiązał się odpowiadać za wszelkie zobowiązania H. tak z kontraktu dzierżawy, jak i z tytułu

poręki danej wobec komisji zdrojowej solidarnie z H., wszedł zatem w stosunek dzierżawy z pozwanym. Skoro zaś obecnie pozwany listem z daty Szczawnica, 27. sierpnia 1925 r., odebrał samowolnie po rozwiązaniu stosunku z H. powodowi przedmiot dzierżawy, należało orzec w myśl żądania skargi.

Sąd okręgowy w Nowym Sączu jako odwoławczy wyrokiem z 1. maja 1926 Bc. III 186/26/3 na apelację pozwanego zmienił wyrok Sądu I instancji i oddalił powoda z żądaniem skargi.

Uzasadnienia: Sąd odwoławczy ocenił umowę zawartą między Wł. H a powodem tej treści, że powód będzie miał udział w 40 prc. we wszystkich prawach, korzyściach i zyskach z tej dzierżawy dla H. płynących i w tymże stosunku będzie odpowiadać solidarnie z H. za zobowiązania wynikające z tej dzierżawy, — jako umowę spółki między H. z powodem. Umowa ta zawarta za wiedzą i zgodą pozwanego, dotyczyła, zdaniem Sądu odwoławczego, pozwanego tylko o tyle, że powód przyjął w niej odpowiedzialność solidarną z H. za zobowiązania tego otatniego wynikające z umowy dzierżawnej wobec pozwanego, przez co powód stał się jedynie spółdłużnikiem pozwanego według §§ 1347 i 891 k. c., że natomiast nie nabył żadnych praw wobec pozwanego, a w szczególności nie wszedł wobec niego w stosunek dzierżawy. Skoro zaś powodowi nie służy wobec pozwanego stanowisko dzierżawcy, przeto nie służy mu tez prawo żądania zwrotu przedmiotu spornego i dlatego żądaniu skargi należało odmówić.

Sąd Najwyższy nie uwzględnił rewizji powoda.

Z uzasadnienia: Co do zarzutu błędnej oceny prawnej stosunku, jaki powstał między powodem a pozwanym wskutek umowy stwierdzonej listem z 8. lutego 1925, to wprawdzie wywody rewizyjne są trafne, mimo jednak błędnej oceny prawnej tego stosunku przez Sąd odwoławczy, orzeczenie zaskarżonego wyroku jest słuszne i w ustawie uzasadnione i dlatego należało nie uwzględnić rewizji z następujących przyczyn. Z listu z 8. lutego 1925 r., podpisanego przez pozwanego i jego generalnego pełnomocnika, oraz z zeznań powoda wynika niewątpliwie, że pozwany zgodnie z treścią § IX umowy dzierżawy w dniu 12. maja 1924 r. z Wł H. zawartej, przyjął do wiadomości i zgodził się na przyjęcie powoda przez Wł. H. do spółki w tej dzierżawie a to w 40 prc udziale i że dlatego z powodem później w Szczawnicy, jako dzierżawcą swoim, załatwiał sprawy tej dzierżawy dotyczące (§ 914 i 863 u. c.). Wobec treści tego listu nie można porównywać zachowanie się pozwanego wobec powoda w sprawach dotyczących dzierżawy z zachowaniem się pozwanego wobec innych osób zatrudnionych przez H., gdyż do tych osób odnosił się pozwany jako do wiadomych sobie pracowników H., zaś do powoda jako spółdzierżawcy H., a więc swojego kontrahenta. Trudno też przypuścić, by pozwany, majętny ziemianin, zgodził się na przyjęcie powoda, zredukowanego urzędnika państwowego, na spółdłużnika. Jednakże skutkiem tego, że H. rozwiązał dobrowolnie umowę dzierżawną z pozwanym i temuż oddał cały przedmiot dzierżawy w wyłączne posiadanie, zmieniły się najzupełniej faktyczne i prawne skutki stosunku powoda, jako spółdzierżawcy, do pozwanego, jako właściciela rzeczy dzierżawionej. Dzierżawa bowiem jest co do swej istoty niepodzielną. I nie da się nawet pomyśleć, w jaki sposób mogłaby ona być wykonywaną w 40 prc. udziale, a więc na niewydzielonych częściach przedmiotu dzierżawy, składającego się do tego z mieszkań, sklepów i t. p. Skoro przeto większość spólników rozwiązała umowę dzierżawy i oddała cały przedmiot dzierżawy wydzierżawiającemu, to reszta spólników zatrzymuje tylko prawa przeciw większości o odszkodowanie, jeśli tamci postąpili wbrew przepisom § 834, 1188, 1205 i 1211 u. c., lecz nie może żądać od wydzierżawiającego ponownego oddania sobie w dzierżawne posiadanie niewydzielonej części rzeczy wydzierżawionej. Nie można też żądać od pozwanego by albo zmusił H. do ponownego objęcia swego udziału w tej dzierżawie, albo też, by pozwany sam wstąpił w miejsce H. jako spółdzierżnwca, skoro do tego pozwany jest właścicielem przedmiotu dzierżawy. Nie można też zasądzić pozwanego, by samemu tylko powodow

oddał cały przedmiot dzierżawy, skoro powód wedle własnych swych twierdzeń nabył tylko 40 prc. prawa dzierżawy. Wobec tego treść listu z 27. sierpnia 1925 r. jest obojętną, tembardziej, że list ten ułożyli nieupoważnieni do tego przez pozwanego jego urzędnicy wedle swojego osobistego zapatrywania prawnego. Wreszcie wobec tego, co wyżej naprowadzono, obojętnem by było dla wyniku tego sporu, gdyby się uznało umowę pozwanego z H. rozwiązującą między nimi dwoma kontrakt dzierżawy, za niemoralną i nieważną tembardziej, że skarga takiego żądania nie zawiera i nie została przeciw H. wytoczoną.

Uwagi sprawozdawcy:

Sąd Najwyższy jest zdania, że powód wskutek dyspozycji Wł. H utracił swe prawa dzierżawne i wskutek tego oddalił go z żądaniem skargi. Zapatrywanie to jest błędne i polega na zupełnem zapoznaniu istoty spółki cywilnej, jaką była niewątpliwie umowa zawarta między Wł. H. a powodem. Stosunek spółki cywilnej do osób trzecich jest określony w § 1201 u. c. Spółka cywilna jako taka nie nabywa praw ani też nie odpowiada za zobowiązania wobec osób trzecich, lecz nabywają prawa pro rata parte pojedyńczy spólnicy, którzy też pro parte rata są odpowiedzialni za zobowiązania, ale to wszystko pod warunkiem, że wszyscy spólnicy współdziałali przy nabyciu praw i przy zaciągnięciu zobowiązań. Jedyny wyjątek stanowią czynności prawne przedsięwzięte przy sprawowaniu zwykłego zarządu (§ 833 u. c.). Wówczas czynności prawne większości spólników rodzą uprawnienia i zobowiązania dla wszystkich spólników i tak umowa o zwykły najem zawarta przez współwłaściciela domu mającego trzy czwarte własności obowiązuje i uprawnia wszystkich właścicieli. Jeśli mają być przedsięwzięte ważniejsze zmiany dla „utrzymania lub lepszego wyzyskania“ majątku zakładowego (a nie takie zmiany, które mają na celu zniszczenie majątku zakładowego), potrzebna jest z reguły zgoda wszystkich spólników, która może być zastąpiona w sposób przewidziany w §§ 834 i 835 u. c. To wszystko odnosi się jednak tylko do zarządu majątku zakładowego, nigdy zaś nie może większość dysponować częścią majątku zakładowego należącą do spólnika z mniejszości, bo co do tego postanawia § 829 u. c., że każdy spólnik jest zupełnym właścicielem swego udziału i może nim (t. j. swoim, a nie cudzym udziałem) dowolnie rozporządzać i takowy zastawić, zapisać lub też pozbyć.

Jeśli zatem ktoś ma tylko 1/10 część domu czynszowego, to właściciele 9/10 części nie mogą obciążyć, darować, lub w inny sposób pozbyć całego domu, lecz tylko każdy swoją część. Tak samo rzecz się ma w niniejszym przypadku. Przedmiotem spółki t. j. majątku zakładowego spółki jest prawo dzierżawy należące do Wł. H. w 60/100 a do powoda w 40/100 częściach. Tem prawem dzierzawy wolno było Wł. H. dysponować tylko w 60/100 częściach i to tylko tyle, o ile przez to nie zostają naruszone prawa innych spólników (§ 829 u. c.) tak, że w razie, jeśli powodowi wedle umowy spółki, mimo mniejszego udziału w spółce, przysługiwało prawo zarządu całą dzierzawą lub jego częścią n. p. pewnymi przedmiotami dzierzawnymi, to prawo takie przez pozbycie udziału Wł. H., lub przez zrzeczenie się jego praw dzierzawnych na rzecz właściciela nie może być tangowane. Z tego wynika, że w razie zrzeczenia się praw dzierzawnych ze strony Wł. H., uprawnienia jego przechodzą na wydzierzawiającego t.j. pozwanego. prawa zaś powoda pozostają nadal w mocy i tak jak przedtem prawa dzierzawne t. j. prawa do wydobywania fructus civilles z przedmiotów dzierzawy przysługiwało Wł. H. w 60/100 a powodowi w 40/100 częściach, tak i nadal mają przysługiwać pozwanemu w 60/100 a powodowi w 40/100 częściach, a zarząd majątku zakładowego pozostaje również przy tym, który go przedtem sprawował.

Mylne są też wszystkie dalsze argumenta w orzeczeniu Sądu N. naprowadzone. A mianowicie mylne jest zapatrywanie, jakoby prawo dzierzawy było tak niepodzielne, aby nie mogło się odnosić do idealnych części przedmiotu dzierzawy, t. j. w tym wypadku do idealnych części nie-

ruchomości. Treść prawa dzierzawy jest identyczna z użytkowaniem rzeczy — z tą różnicą, że prawo dzierzawy jest czasowo ograniczone i jest połączone z obowiązkiem płacenia czynszu. Tak samo więc, jak da się pomyśleć prawo użytkowania idealnej części jakiejś nieruchomości (z czem spotykamy się codziennie w prawie spadkowem), tak samo da się pomyśleć prawo dzierzawy odooszące się do idealnej części nieruchomości, sklepu i t. d. Na pytanie więc postawione w orzeczeniu S. N., w jaki sposób mogłaby być wykonywaną dzierzawa przez powoda w 40% udziale, odpowiedzieć należy, iż w ten sam sposób, jak pierwej, gdyż jego prawa w niczem nie mogą być tangowane, a następuje tylko ta modyfikacja, iż w miejsce pierwotnego spólnika wstępuje jego następca. Że ten ostatni będzie wykonywał swe prawa w udziale 60 prc. nie jako dzierzawca, lecz jako właściciel, to nie zmienia istoty rzeczy!

Co się tyczy uprawnień rzeczywiście niepodzieinych, jak n. p. służebności gruntowych, to co do nich należy rozstrzygnąć tę kwestję również inaczej, niźli to uczynił Sąd Najw. Jeśli bowiem np. trzem właścicielom posiadłości gruntowej przysługuje służebność przechodu, przejazdu i przepędu bydła przez grunt sąsiedni, a dwaj właściciele reprezentujący 2/3 posiadłości panującej, zrzekną się tej służebności, to natenczas właścicielowi resztującej 1/3 części będzie przysługiwało w całej pełni prawo służebności przechodu, przejazdu i przepędu bydła przez sąsiedni grunt i to prawo nie zostanie w niczem uszczuplone, a to właśnie dlatego, że ono jest niepodzielne i że przez dyspozycje spólników nie mogą być naruszone prawa innych spólników. Z powyższego orzeczenia Sądu Najw. wynikałoby zaś przeciwnie, że wskutek takiego zrzeczenia się, traci także trzeci spólnik swe prawo służebności, co przecież jest oczywiście błędnem!

Na zarzut uczyniony przez Sąd Najw., iż nie można żądać oddania w dzierżawne posiadanie niewydzielonej części rzeczy dzierżawionej, odpowiedzieć należy, że nic temu nie stoi na przeszkodzie, bo takie samo prawo przysługiwało niewątpliwie przedtem powodowi przeciw Wł. H.

Pozostaje natomiast jeszcze jedna kwestja do omówienia. Faktem jest, że wskutek zrzeczenia się praw dzierzawnych ze strony Wł. H. na rzecz wydzierzawiającego, mogło nastąpić rozwiązanie spółki, gdyż wedle § 1186 u. c. nie wolno spólnikowi w swoje miejsce bez zezwolenia innych spólników podsunąć osobę trzecią. Przez to jednak nie gasną prawa majątkowe innych spólników, a w szczególności nie tracą inni spólnicy swych udziałów w majątku zakładowym spółki. W miejsce rozwiązanej spółki powstaje wówczas inny stosunek prawny, a mianowicie stosunek wspólności z § 825 u. c. który powstaje wówczas, jeśli ta sama rzecz lub to samo prawo niepodzielnie przysługuje kilku osobom

Dr. S. Weinberg starszy.

---

111) Skarga nieważności z § 529 p. c. nie służy przeciw uchwałom zapadłym w postępowaniu egzekucyjnem.

Brak lub nieprawidłowość przerachowania roszczenia opartego na tytule egzekucyjnym, nie może stanowić zasady skargi w myśl § 36/1 ord. egz.

Orzeczenie Izby III. S. N. z 27. kwietnia 1926 Rw. 769/26.

Sąd powiatowy w Jaśle wyrokiem z 9. listopada 1925 C. III 9/25/10 uznał uchwały Sądu powiatowego w Jaśle z dnia 28. lipca i 22. września 1924 C. 287/24 oraz wpisy praw zastawu na podstawie tych uchwał zarządzone za nieważne i pozbawione skutków prawnych, nadto pretensje pozwanego płynące z wyroku Sądu okręgowego w Jaśle z 10. października 1913 Cg. I 193/13 wzg. Sądu krajowego wyższego w Krakowie z 12. lutego 1914 w kwocie ponad 10-procentowy ich udział za zgasłe, a pretensję o koszta, o które wdrożono egzekucję do L. cz. E. 171/25 za nieistniejącą.

Uzasadnienie: Wspomniane uchwały egzekucyjne są nieważne, gdyż w chwili ich doręczenia kuratorowi powoda, miejsce pobytu kuranda było już znane, zaś w toku przewodu egzekucyjnego nieprzedsięwzięto żadnych kroków zmierzających do doręczenia uchwał kuran-

dowi, którego nie można było uważać za nieobecnego w rozumieniu ustawy. Tem samem pozbawiono kuranda możności obrony swych praw, ileże niepotrzebny wówczas kurator, nie troszczył się już o sprawę kuranda, nie wnosząc potrzebnych środków prawnych przeciw bezpodstawnej uchwale egzekucyjnej mieszczącej w sobie także bezprawne, bo przeciwne przepisom rozp. walor. przerachowanie skierowanego przeciw niemu roszczenia. Skarga powoda jest zatem uzasadnioną w myśl § 529 p. c.

Sąd okręgowy w Jaśle jako odwoławczy wyrokiem z 8. lutego 1926 r., Bc. III 18/26 3 na apelację pozwanego częściowo zatwierdził zaskarzony wyrok, a częściowo skargę odrzucił.

Uzasadnienie: Skarga powoda jest uzasadnioną na zasadzie § 36 l. 1 ord. egz. Sędzia egzekucyjny nie przerachował wcale pierwotnego roszczenia tytułem egzekucyjnym objętego, lecz przyjmując przeliczenie, podane przez wierzyciela w dokumencie prywatnym, bo w jego podaniu, dozwolił egzekucji celem ściągnięcia zupełnie innego roszczenia, nie objętego tytułem egzekucyjnym, stwarzając w ten sposób obok dawnego roszczenia, zupełnie nowe roszczenie, płynące już nie z wyroku, ale z uchwały sądowej, dozwalającej egzekucji. Uchwały egzekucyjne, które obecnie zaskarzono, są zatem nieważne, a nieważności tej może dochodzić strona interesowana w każdem stadjum postępowania egzekucyjnego, aż do tegoż ukończenia, bez względu na to, czy przeciw uchwałom dozwalającym egzekucji, wnosiła poprzednio środki prawne lub też nie, i nawet gdyby z środkami tymi została oddalona (§ 36 ord. egz.).

Natomiast żądanie skargi dotyczące uznania pretensyj wynikających z wyroków w skardze wymienionych za zgasłe w kwocie ponad ich 10% udział, nie pozostaje w żadnej łączności z żądaniem skargi opartej na § 36/1 o. e., a zwracającej się jedynie i wyłącznie przeciw tytułowi egzekucyjnemu, zaś kumulacja powyższego żądania skargi, ze skargą z § 36 ord. egz. jest niedopuszczalna. Skargę więc tym w kierunku odrzucono.

Sąd Najw. na rewizję pozwanego zmienił wyrok Sądu okręgowego i oddalił powoda z żądaniem wymienionem w wyroku Sądu powiatowego, nie naruszając niezaczepionej części wyroku Sądu okręgowego, o ile nim odrzucono częściowo skargę powoda.

Uzasadnienie: 1) Skargę swą z 30. marca 1925 nazwał powód skargą nieważności i Sąd I uznał ją za taką. Do skargi nieważności wymaga atoli przepis § 529 l. 2 p. c.: *a)* aby strona żądająca unieważnienia uchwały nie była w postępowaniu całkiem zastąpioną, i *b)* aby strona nie mogła przyczyny nieważności podnieść w drodze środka prawnego.

Pierwszy wymóg nie zachodzi, bo powód był w sprawie egzekucyjnej zastąpiony prawidłowo przez kuratora, który go zastępował aż do chwili zgłoszenia się powoda (§ 117/1 p. c.). Powód wnosił także środki prawne (rekursy) ale bezskutecznie.

Ale co ważniejsza! Uchwały w drodze egzekucji zapadłe mogą być z reguły zaskarzone tylko rekursem (§ 65 ord. egz.) sprzeciwem (§§ 83 i 397 ord. egz.), lub zażaleniem (§ 68 ord egz.), — a droga sporu przeciw roszczeniu wykonalnemu lub dozwoleniu egzekucji jest tylko tam dopuszczalna, gdzie ją ustawa wyraźnie dozwala (§§ 35—37 ord. egz.). Do uchwał w drodze egzekucji zapadłych nie mają zastosowania przepisy § 528 i nast. p. c. (por. § 78 ord egz.). Mylny jest zatem wywód Sądu I, jakoby mógł w drodze spornej poprawiać według swego zapatrywania „niedokładne" uchwały egzekucyjne Sądów wyższych.

2) Słusznie też Sąd okręgowy szukał gdzie indziej ustawowego oparcia skargi; pomylił się jednak zasadniczo, znajdując je w § 36 liczba 1 i § 7/2 ordyn. egzek. Sporne roszczenie było bowiem niewątpliwie płatne i wykonalne już w 1914 r., a przepisy o przerachowaniu nie wstrzymują ani płatności, ani wykonalności roszczenia, gdyż wolno i w postępowaniu egzekucyjnem wprost postawić wniosek o przerachowanie (§ 47 l. 1 rozp. o przerach. Poz. 213/25 Dz. U.) Nie zachodzą zatem wymogi materjalne § 36/1 i § 7/2 ord. egz. Nadto brak także i wymogu

formalnego; skarga sprzeciwcza jest bowiem dopuszczalna tylko wówczas, jeżeli strona nie mogła podnieść odnośnych zarzutów w drodze rekursu. W danym przypadku mógł kurator powoda podnieść te zarzuty w rekursie zarówno co do potrzeby kuratora, jak i co do istotnie wadliwego przewodu przerachowania. Pierwszy z tych zarzutów podnosił w swych rekursach także powód sam. Odnośnej skardze powoda brak zatem podstawy prawnej.

Uwagi sprawozdawcy:

Zawarte w powyższem orzeczeniu kwestje prawne są bardzo ciekawe i nasuwają wiele wątpliwości. — Oto przedewszystkiem: 1) pierwsza kwestja bardzo interesująca, czy przeciw uchwałom egzekucyjnym przysługuje skarga nieważności z paragrafu 529 pr. cyw. i następnie 2) druga kwestja, jakiego rodzaju postępowanie należy zastosować do wniosków o przerachowanie wniesionych w toku postępowania egzekucyjnego i czy taki wniosek wstrzymuje egzekucję.

Ad 1) Nie ulega wątpliwości, że nietylko orzeczenia wydane w sporze mogą być dotknięte nieważnością, ale także uchwały wydane w postępowaniu egzekucyjnem i niespornem, gdyż możliwe są przypadki, iż n p. sędzia wydający uchwałę nie ma odnośnej kwalifikacji, był chwilowo niepoczytalny, był zawieszony w tym czasie w urzędowaniu, był wykluczony, jako bliski krewny strony, od orzekania w tej sprawie, lub też strona małoletnia sama się zastępowała i t. p. Pytanie więc zachodzi, jakie środki prawne przysługują stronie pokrzywdzonej, która bez własnej winy zaniechała wnieść w tym kierunku rekurs, bo o tych przeszkodach w terminie przepisanym dowiedzieć się nie mogła. Mimowoli nasuwa się pytanie, czy skarga nieważności z § 529 p. c. nie mogłaby tu być zastosowaną, zwłaszcza, że wedle tego paragrafu można tą skargą zaskarżać nietylko wyroki, ale wszelkiego rodzaju orzeczenia sądowe *(Entscheidungen)*, a zatem orzeczenia tyczące się właściwości sądu, w sporach o naruszenie posiadania i t. p. Z dalszej treści tego paragrafu wynika jednak niewątpliwie, że skarga ta dotyczy wyłącznie tych orzeczeń, które poprzedzał proces, a więc nie może się odnosić ani do postępowania niespornego, ani też do egzekucyjnego. Z tego nie wynika jednak, by skarga o unieważnienie uchwał egzekucyjnych i niespornych była wogóle wykluczona. Wykluczoną jest tylko ta specjalna skarga nieważności, o której traktuje § 529 p. c. ale znane są przecież najrozmaitsze inne skargi nieważności, gdyż wszystkie czynności prawne i procesowe mogą być w zasadzie przedmiotem skargi nieważności, jak n. p. ugoda sądowa może być unieważniona prócz z przyczyn w ustawie cywilnej przewidzianych, także z tego powodu, ponieważ sędzia był wykluczony, lecz nie skargą z § 529 p. c., bo ugoda sądowa nie jest orzeczeniem.

Przepis § 529 p. c. zezwala na podniesienie zarzutu nieważności w bardzo ciasnych ramach, a to ze względu na to, że w postępowaniu spornem istnieje kontrola stron, a z powodu jawności rozpraw procesowych nawet kontrola publiczności i tem samem większa gwarancja sprawiedliwego wyroku i poprawnego postępowania. Gdzie tej gwarancji niema, tam też i inne przyczyny nieważności powinny być uznane za dopuszczalne n. p. jeśli uchwała dozwalająca egzekucji wykracza przeciw ustawowemu zakazowi pobierania wyższych odsetek, lub dozwolono egzekucji przeciw krydatarjuszowi co do przedmiotów należących do masy konkursowej i t. p.

Ustawa takich skarg nieważności wprawdzie nie normuje i nie podaje przyczyn nieważności, ale stało się to tylko dlatego, ponieważ takie skargi podpadają pod ogólną normę, która uznaje każdą czynność prawną lub procesową za nieważną, jeśli została dokonaną z pominięciem istotnych form prawnych ustawą przepisanych, gwarantujących sprawiedliwe ustosunkowanie wzajemnych praw i obowiązków stron. Jeśli zatem pewna czynność prawna lub procesowa jest nieważna, a ustawa nie przepisuje osobnych warunków lub specjalnego postępowania, natenczas odnośną skargę należy traktować według ogólnych

norm prawnych i zastosować postępowanie zwykłe, dla wszystkich sporów przepisane.

Nie zachodzi przeto przeszkoda żadna do zaskarzenia uchwał wydanych w postępowaniu egzekucyjnem i niespornem zapomocą skargi i do żądania ich uchylenia, a tylko jedną restrykcję należałoby tu uczynić. O ile bowiem i jak długo nieważność taką można by sanować winny sposób, tak długo należałoby drogę procesu wykluczyć. W postępowaniu niespornem dopuszczalne są rekursy i przedstawienia nawet po upływie 14-dniowego terminu. O ile zatem tymi środkami prawnymi można uchylić uchwałę nieważną, skarga nieważności jako ultimum remedium byłaby przedwczesną. Jeśli n. p. w postępowaniu niespornem sędzia wykluczony wydał orzeczenie o waloryzacji, to nawet po prawomocności orzeczenia należałoby w myśl § 11 al. 2 pat. niesp. usunąć tę nieważność zapomocą przedstawienia lub rekursu choćby spóźnionego. W postępowaniu zaś egzekucyjnem możnaby, mojem zdaniem, w rekursie od późniejszej uchwały egzekucyjnej zaskarzyć nieważność poprzednich uchwał egzekucyjnych, jak długo egzekucja nie jest jeszcze ukończona; n. p. od edyktu licytacyjnego możnaby wnieść rekurs i nim zaskarzyć poprzednią uchwałę dozwalającą licytację z powodu nieważności tej ostatniej jako wydanej przez sędziego wykluczonego lub nieważnej z powodu zaintabulowego zakazu pozbywania. Sąd II inst. powinien tę nieważność poprzedniej uchwały uwzględnić, ponieważ w postępowaniu egzekucyjnem Sądy mają z urzędu czuwać nad legalnością postępowania.

Dopiero gdyby te środki prawne zawiodły, może być mowa o skardze nieważności, ale także tylko z tem ograniczeniem, że nabyte w międzyczasie prawa osób trzecich przez to nie mogą być naruszone, bo skarga może być skierowaną tylko przeciw stronie przeciwnej, a nie przeciw osobie trzeciej, która w poprzedniem postępowaniu nie brała udziału jako strona.

Ad 2) Co się tyczy kwestji, jakiego rodzaju postępowanie należy zastosować do wniosku o przerachowanie wniesionego w toku postępowania egzekucyjnego, to zaznaczyć należy, że § 47 i nast. rozp. walor. uznają tylko możność przerachowania w drodze spornej lub w postępowaniu niespornem, a co do należności ustalonych poprzednim wyrokiem lub ugodą sądową dozwala sędziemu na przerachowanie w postępowaniu niespornem, nie wykluczając jednak drogi procesu w przypadkach, gdzie mają być rozstrzygane sporne kwestje faktyczne.

Jak długo pewna wierzytelność nie została przerachowaną, nie istnieje dla niej tok postępowania egzekucyjnego, gdyż egzekucja może być dozwoloną tylko dla pretensji przerachowanej a tytuł egzekucyjny stanowi właśnie orzeczenie waloryzacyjne. — Z tego wynika, że kumulacja wniosku o dozwolenie egzekucji z wnioskiem o przerachowanie jest wprawdzie możliwa, ale sędzia nie może dozwolić egzekucji zanim waloryzacja w postępowaniu niespornem nie została uskutecznioną. Postępowanie bowiem egzekucyjne przed wydaniem orzeczenia waloryzacyjnego prowadzone być nie może. Z tego wynika, że orzeczenie waloryzacyjne wydane przez sędziego egzekucyjnego może być opugnowane nawet nadzwyczajnym rekursem rewizyjnym także contra binas conformes, bo zostało wydane w postępowaniu niespornem po myśli § 48 al. 2 rozp. o walor. i przed dozwoleniem egzekucji. Że rozporządzenie waloryzacyjne o postępowaniu egzekucyjnem wcale nie wspomina, to pochodzi może stąd, że w b. zaborze rosyjskim i pruskim sąd z reguły egzekucji nie przeprowadza, lecz pozostawia te czynności komornikowi, ustawy zaś b. zaboru austrjackiego nie zostały dostatecznie przy redagowaniu tego rozporządzenia przystosowane.

Jeśli zatem egzekucja może być dozwoloną dopiero na podstawie orzeczenia waloryzacyjnego, to z tego wynika eo ipso, że wniosek o przerachowanie wstrzymuje egzekucję aż do wydania tego orzeczenia i że nawet sędzia powinien w myśl § 12 pat. niesp. wstrzymać się z dozwoleniem egzekucji aż do prawomocności tego orzeczenia, bo skrzywdziłby tego dłużnika, który może i chce zapłacić pretensję

wierzyciela po dokonaniu przerachowania, a mimoto jest narażony na egzekucję i niepotrzebne koszta [1]).

Nie wiem, czy argumenta tu przytoczone są dość przekonywujące, ale zamiarem moim było tylko, rzucić garść myśli, aby pobudzić Szan. Czytelników do zastanowienia się nad temi kwestjami i ewentualnie wywołać dyskusję na ten temat budzący wiele wątpliwości.

Dr. S. Weinberg starszy.

Z orzecznictwa dyscyplinarnego.

Udaremnienie sądu polubownego przez złożenie bez słusznej przyczyny przyjętego urzędu sędziego polubownego, stanowi wykroczenie przeciw godności stanu.

Orzeczenie Sądu Najw. z 28. listopada 1925 Ds. 163/24. — I Instancja: Rada dyscypl. Izby Adwokatów we Lwowie — zasądzenie na grzywnę 150 zł. i koszta postępowania.

Sąd Najwyższy nie uwzględnił odwołania obwinionego od zasądzającego orzeczenia Rady dysc. z 17. maja 1924 Rd. 100/21 z następujących **powodów:**

Powołane orzeczenie Rady dyscyplinarnej Izby Adwokatów we Lwowie zaskarża obwiniony z powodu niedokładności przeprowadzonych dochodzeń, mylnych i sprzecznych z aktami ustaleń stanu faktycznego oraz z powodu błędnego zapatrywania prawnego.

Odwołanie to jest w całości nieuzasadnione. Ustalono na podstawie zeznań świadka adw. Dra Sch. i przedłożonej przezeń notatki sporządzonej bezpośrednio w czasie składania przez obwinionego odnośnego oświadczenia, że obwiniony oświadczył, iż mandat swój sędziego polubownego składa z powodu braku zaufania jego klienta do całego sądu i swojego sędziego. Ustalenia tego obwiniony nie zaczepia. Obwiniony w swojem piśmie z 16. października 1923 podał jednakże, że do złożenia mandatu skłoniły go inne pobudki, przy czem obstawał przy rozprawie dyscyplinarnej.

Zasadniczo już to ubliżałoby w wysokim stopniu godności stanu adwokackiego, gdyby adwokat, powodując się innemi przeszkodami, niżli brakiem czasu, słabością i t. p. — składał mandat sędziego polubownego, dając temu wyraz inny, dla sądu niepochlebny a przedewszystkiem nieprawdziwy.

Rada dyscyplinarna rozpatrywała wszystkie okoliczności, jakie obwiniony przytaczał na swe usprawiedliwienie. Z zarzutów odwołania mających uzasadnić niedokładność postępowania, stwierdzić można jedynie brak bliższego rozpatrzenia okoliczności, że klient obwinionego nie zgadzał się na zapłacenie mu honorarjum wedle innego obliczenia, mianowicie nie jako dzienne wynagrodzenie za jego udział w rozprawach sądu, lecz wedle czasu trwania tych rozpraw, — przypuszczalnie po około jednej godzinie dziennie.

---

[1]) Odnośnie do tej kwestji należy zwrócić uwagę na orzecz. S N. z 3. lutego 1925 R. 72/25 ogłoszone w zeszycie kwietniowym z 1925 r. (str. 183) „Głosu Prawa“, w którem S. N. traktuje orzeczenie waloryzacyjne dokonane w postępowaniu egzekucyjnem (t. j. gdzie uchwała odnośna obejmuje równocześnie dozwolenie egzekucji) jako uchwałę egzekucyjną i wskutek tego orzeka o niedopuszczalności rekursu rewizyjnego contra binas conformes.

Natomiast orzeczenie S. N. z 29. września 1925 R. 697/25, którego tezę ogłoszono w „Głosie Prawa“ w zeszycie styczniowym z 1926 r. (str. 31) zdaje się wskazywać na zapatrywanie S. N. iż mimo połączenia obu wniosków, wniosek o przerachowanie należy załatwić w postępowaniu niespornem. *(Orzeczenie to w całej osnowie przytoczono w Nr. 6 „Gł. Pr.“ ex 1926 str. 255 pod 67. — Przyp. Red.).*

Ponieważ omówione powyżej w tekście orzeczenie Sądu Najw. nosi datę 27. kwietnia 1926 r. to widocznie co kilka miesięcy ta sama Izba III Sądu Najw. zmienia swój pogląd prawny.

Taka pobudka najmniej chyba mogłaby zaważyć w ocenie winy obwinionego. Z orzeczenia wynika jednak jasno, że nie dano wiary temu tłumaczeniu się. Ustalono bowiem, czego obwiniony również nie zaczepia, że nie jest zgodne z prawdą, jakoby sędziowie polubowni przyrzekli obwinionemu spędzenie całych feryj w K. i prowadzenie przez cały ten czas rozpraw w sprawie Kl. i J., wskutek czego obwiniony nie miał wcale podstawy do umawiania się o swoje wynagrodzenie w sposób przez niego przedstawiony. Sprawa braku koncypienta i rozpraw w sądzie powiatowym w K. była rozpatrywana; — ustalono w szczególności, że obwiniony tą przeszkodą się nie wymawiał, jest też co najmniej wątpliwem, by obwiniony w dniu niedzielnym 7. sierpnia 1921 miał rzeczywiście uczestniczyć w rozprawach sądowych w sądzie powiatowym w K. — Bezpodstawny jest zarzut sprzeczności ustaleń z aktami sprawy, a to tak co do oświadczeń obwinionego o jego słabości i przeszkód zawodowych jąk i co do wyznaczenia dalszej rozprawy sądu polubownego na niedzielę 7. sierpnia 1921 za zgodą H. J. Ustalenia te odpowiadają zeznaniom świadków Dra Sch. i Dra G. a nie stoją w sprzeczności z zeznaniami innych świadków. — Wreszcie w zarzucie błędnego zapatrywania prawnego obwiniony powraca do pierwotnej swej obrony, że musiał złożyć mandat z powodu zakwestjonowania przez jego klienta bezstronności sędziów polubownych, którzy w jego sprawie (chrześcijanina z żydem) odroczyli dalszą rozprawę na dzień niedzielny. Ponieważ ustalono, że H. J. sam wyraźnie sie na to zgodził, odpada wszelka słuszność tego usprawiedliwienia. Obwiniony popada tedy w podejrzenie, że jak pierwotnie żądaniem prowadzenia przewlekłych dowodów dążył do udaremnienia przewodu sądu polubownego, tak ostatecznie osiągnął ten skutek przez złożenie mandatu sędziego polubownego. W każdym razie obwiniony nie miał do tego żadnej uzasadnionej przyczyny, ocena zatem, że jego postąpienie wykracza przeciw godności stanu adwokackiego, jest zupełnie trafna.

Karygodność zaświadczenia praktyki pozornej aplikanta adwokackiego *).

Orzeczenie Sądu Najwyższego z 22. października 1926 Ds. 148/26. — I Instancja: Rada dyscypl. Izby Adwokatów w Samborze.

Wskutek odwołania Prokuratora przy Sądzie Apelacyjnym we Lwowie, od orzeczenia Rady dyscyplinarnej Izby adwokackiej w Samborze z dnia 13. lutego 1926 L. cz. Rd. 25/25, o ile niem Dra H., adwokata w X. za wykroczenie przeciw obowiązkom i godności stanu zasądzono jedynie na karę dyscyplinarną nagany, Sąd Najwyższy po przeprowadzeniu rozprawy ustnej dnia 22. października 1926 po wysłuchaniu sprawozdania sędziego-referenta Lorenza, oświadczenia podprokuratora przy Sądzie Najwyższym Błońskiego i wzajemnego oświadczenia obrońcy adwokata Dra Chmurskiego **postanowił:**

Odwołanie uwzględnić, zmienić zaskarżone orzeczenie w ustępie co do wymiaru kary dyscyplinarnej i za wykroczenie popełnione przez czyn w zaskarżonem orzeczeniu opisany, wymierzyć Drowi H. karę zawieszenia w wykonywaniu adwokaury przez przeciąg jednego miesiąca.

Powody: Wykroczenie przeciw obowiązkom stanu, którego uznano winnym obwinionego adwokata Dra H. przedstawia się jako bardzo ciężkie. Obwiniony wystawił Drowi N. zupełnie świadomie zaświadczenie niezgodne z prawdą, że N. odbywał u niego praktykę adwokacką w czasie od 1. lipca 1921 do 1. czerwca 1925, a więc dłuższy okres czasu, wiedząc dobrze, że N. użyje tego zaświadczenia w celu osiągnięcia korzyści bezprawnych. Że rzeczywiście miał złe zamiary, na to wskazuje okoliczność, że wniósł podanie do Izby Adwokatów w Samborze o potwierdzenie otrzymanego zaświadczenia, że zaś obwiniony wiedział o zamiarach N., tego dowodzi tak przyznanie obwinionego, jakoteż fakt, że zawiadomił Izbę adwokatów o rzekomem wystąpieniu N. z jego kancelarji. Tłumaczenie się obwinionego, że zaświadczenie miało służyć N. do uzyskania posady w towarzystwie aseku-

*) Orzeczenie to w wymiarze kary zapewne zbyt surowe, ale bez wątpienia zasadniczo słuszne i wśród obecnych stosunków adwokatury małopolskiej pożyteczne, przyczyni się może do ukrócenia toleracji wobec praktyki pozornej. — *Przyp. Red.*

racyjnem, a nie w adwokaturze, nie decyduje o stopniu winy obwinionego, zwłaszcza, że towarzystwo asekuracyjne ma także sprawy do załatwienia wymagające praktyki prawniczej.

Okoliczności łagodzące przyjęte przez Radę dyscyplinarną nie uzasadniają nadzwyczajnego złagodzenia kary. Okoliczność łagodząca, że obwiniony należy do poważniejszych adwokatów, że cieszy się w kołach adwokackich powszechnem zaufaniem i poważaniem, raczej w niniejszej sprawie obciąża jego winę, aniżeli łagodzi. Obwiniony przez to, że wydał zaświadczenie niezgodne z prawdą w celu wprowadzenia w błąd odnośnej władzy, zawiódł bezsprzecznie zaufanie w nim pokładane i nie ulega wątpliwości, że zaświadczenie to właśnie ze względu na zaufanie, jakiem obwiniony się cieszył, mogło tem łatwiej wprowadzić w błąd tych, którzy mieli polegać na treści tego zaświadczenia. Z tych względów Senat dyscyplinarny Sądu Najw. wymierzył obwinionemu karę dyscyplinarną odpowiednią przewinieniu.

Rubryka dla ustawy stemplowej.

Nowa ustawa o opłatach stemplowych, z 1. lipca 1926, której technika zasługuje na ogół na dodatnie wyróżnienie wśród nadmiaru nowych a nieudolnie ułożonych ustaw, nastręczy jednak praktyce w pierwszych zwłaszcza latach niejedną trudność, niejedną wątpliwą a zawiłą kwestję, już choćby przez nie dającą się w tej ustawie uniknąć kazuistykę swoich norm, a niemniej też przez wprowadzenie całego szeregu nowych zasad i urządzeń w trybie wymierzania, uiszczania i ściągania opłat stemplowych. Prawnicy wszystkich zawodów praktycznych będą też dzięki rygoryzmowi tej ustawy zmuszeni w znacznie wyższym stopniu, niżli za panowania dawniejszych przepisów należytościowych, czuwać w interesie stron i Państwa, a nawet częstokroć pod własną odpowiedzialnością, nad ścisłem przestrzeganiem ustawy stemplowej. Nie ulega tedy wątpliwości, iż wymiana zdań wśród prawników praktycznych, ujawniająca i roztrząsająca poszczególne zagadnienia, jakie się wyłaniają in concretis z tej ustawy, będzie wysoce pożądana i pożyteczna, na co też z poważnej, fachowej strony słusznie naszą uwagę zwrócono.

Dla tej tedy wymiany zdań, dla wyrażenia poglądów — (a nie jedynie samych wątpliwości lub nagich pytań) — w kwestjach, nasuwających się w praktyce z postanowień ustawy stemplowej, otwieramy niniejszem specjalną rubrykę, zapraszając Sz. Czytelników do jak najżywszego udziału w dyskusji. **Redakcja.**

W związku z powyższem podajemy poniżej następującą do ogłoszenia nam udzieloną odezwę Wydziału lwowskiej Izby adwokatów z 31. grudnia 1926 L. 9017:

Do wszystkich Członków Izby!

Ministerstwo Skarbu oznajmiło Wydziałowi Izby co następuje:

„Ustawa z dnia 1. lipca 1926 r. o opłatach stemplowych (Dz. U. R. P. Nr. 98, poz. 570) wprowadza od dnia 1. stycznia 1927 r. na obszarze obowiązywania kodeksu cywilnego austrjackiego bardzo ważne zmiany w sposobie i terminach uiszczania opłat stemplowych, a mianowicie:

Art. 20 ustawy ustanawia termin 3-tygodniowy od daty sporządzenia pisma, podlegającego opłacie, jako normalny termin, w ciągu którego opłata stemplowa winna być uiszczona. Zasada ta tyczy się w szczególności pism stwierdzających umowę o odpłatne nabycie nieruchomości (nie tyczy się darowizn, co do których pozostają w mocy przepisy dotychczasowe).

Podatnik jest obowiązany przed upływem powyższego terminu trzechtygodniowego bądź sam obliczyć opłatę i ją uiścić — a mianowicie: znaczkami stemplowemi, skasowanemi w sposób, podany w punkcie „a“ artykułu 23, lub przez wniesienie odpowiedniej kwoty gotówką do kasy skarbowej (art. 24 punkt „a“ *) — bądź udać się do urzędu skarbowego, który opłatę obliczy i zarządzi jej pobranie (art. 23 punkt „b“ i art. 24 punkt „b“).

Niezastosowanie się do zasad powyższych spowoduje wymierzenie — drogą nakazu płatniczego — opłaty stemplowej oraz podwyżkę tej ostatniej w wysokości 5-krotnej opłaty pojedyńczej.

Nie wystarcza więc — jak to było dotychczas — samo zgłoszenie pokumentu urzędowi skarbowemu. Jeżeliby ktoś poprzostał na zgłoszeniu a nie uiścił opłaty przed upływem terminu trzechtygodniowego i spokojnie wyczekiwał nakazu płatniczego, to otrzyma wprawdzie nakaz płatniczy, ale — jak już powiedziano wyżej — obejmujący nietylko opłatę pojedyńczą, lecz także podwyżkę.

Zasady powyższe stosuje się również do aktów notarjalnych, jak również do dokumentów uwierzytelnionych sądownie lub notarjalnie. Wprawdzie notarjusze względnie sądy będą przesyłały urzędom skarbowym odpisy dokumentów powyższych, ale to bynajmniej nie zwalnia stron od obowiązku uiszczenia opłaty przed upływem terminu trzechtygodniowego“.

Prosimy tedy przy każdej sposobności z okazji wykonywania czynności zawodowych informować strony o zasadach powyższych i samemu ściśle je przestrzegać, a to tak w interesie stron jak własnym i stanowym, gdyż Ministerstwo Skarbu liczy na naszą współpracę celem rychłego spopularyzowania zasad nowej ustawy. — Podpisani za Wydział I. A. Dr. Grek mp. — Dr. Steinhardt mp.

Z nadesłanych książek i czasopism.

— **Andrzej Kaftal**, adwokat: **Lotnictwo a prawo cywilne.** (Warszawa 1926, nakładem księgarni F. Hoesicka).

Cywilne lotnictwo Rzeczypospolitej wybiło się pod względem wielkości sieci oraz ilości i sprawności lotów na trzecie miejsce w Europie. Cyfra ta stanowi dla prawnictwa rodzimego imperatyw poważnego zajęcia się problematami prawnymi nowego środka komunikacji chociażby w teorji, skoro Francja, Niemcy i Włochy rozstrzygnęły je już w drodze ustawodawczej. Pozostanie tedy niezaprzeczoną zasługą autora, że wprowadził czytelnika polskiego w ten świat nowej myśli cywilno-

*) Szczegóły w rozporządzeniu wykonawczem a mianowicie w punkcie „g“ §-fu 18 oraz w §§ 33 i 38.

prawnej. Ani pobieżna korekta słownictwa, składni i stylu — ani dysproporcja ogólnej części, poświęconej teorji o odszkodowaniu czyli odpowiedzialności (str. 52) do wykładu odpowiedzialności przewożącego powietrzem (stron 42) nie zrazi czytelnika. Dygresje pisane są bowiem zajmująco, a liczne wskaźniki do literatury i obfita judykatura francuska stanowią cenny materjał orjentujący o obecnym stanie teorji i praktyki prawa z dziedziny odpowiedzialności lotnictwa. Na tem tle roztrząsa autor najaktualniejsze kwestje de lege lata et ferenda w sposób cechujący się znaczną erudycją i szlachetnym duchem społecznym — uwzględniając potrzeby obrotu, jednak bez przeoczenia warunków rozwoju komunikacji powietrznej. Jedyna monografja polska w tej materji powinna znaleźć ciepłe przyjęcie. *II.*

— **Kodeks Spółdzielczy.** Zbiór ustaw i rozporządzeń dotyczących Spółdzielni zestawił i opracował Władysław Jenner, Dyrektor Związku stow. zarobk. i gosp. i Członek Państw. Rady Spółdz. przejrzał Prof. Dr. Aleksander Doliński, Prezes Związku stow. zarobk. i gosp. i Członek Komisji Kodyfikacyjnej, słowem wstępnem zaopatrzył Janusz Kwieciński, Przewodniczący Państwowej Rady Spółdz. Nakładem Spółki wydawniczej **„Kodeks“** we Lwowie, (str. 314).

Książka ta ma tę zaletę, że grupuje w jedną całość wszystkie przepisy regulujące życie spółdzielcze, a w szczególności wszystkie ustawy-rozporządzenia, instrukcje i okólniki porozrzucane po rozmaitych rocznikach Dziennika ustaw Rz. P. i Dziennika Urzędowego Min. Skarbu nie tak łatwo dostępnych dla laika. Podręcznik ten jest przeto niezbędny dla wszystkich, którzy w spółdzielniach pracują lub niemi się zajmują. Przepisy skarbowe odnoszące się do spółdzielni podane zostały w streszczeniu przy art. 36 ustawy. Ułatwiają nadzwyczaj zrozumienie ustawy dodane do poszczególnych artykułów motywa rządowe, liczne orzeczenia Najw. Sądu oraz doskonałe komentarze pochodzące od znakomitego prawnika i kooperatysty prof. Dra Dolińskiego Wydanie jest piękne i książkę przyjemnie się czyta. Stanowi ona ozdobę każdej bibljoteki prawniczej i świadczy pochlebnie o staranności spółki wydawniczej „Kodeks“.

Dr. S. W-g.

— **Janusz Pierzchalski**, Główny radca prawny Minist. pracy i opieki społ. i **Stefan Szymorowski,** Radca ministerjalny Min. pracy i opieki społ.: **Skorowidz Dziennika ustaw Rz. Pols.** za czas od 1. stycznia 1918 do 1. stycznia 1926. — Wydane nakładem i z polecenia Ministerstwa sprawiedl. — Warszawa 1926. Wydanie nieurzędowe. Str. 471 in 4°.

Skorowidz ten składa się z dwóch części: 1) chronologicznej, zawierającej szczegółowe wymienienie wszystkich ustaw i rozporządzeń ogłosz. w Dz. u. w czasokresie od 1. stycznia 1918 do 1. stycznia 1926, przyczem po wymienieniu przedmiotu każdej pozycji Dz. u. przytoczono numery i pozycje Dz. u późniejsze, a odnoszące się do tego samego przedmiotu; oraz 2) alfabetycznej, ułożonej rzeczowo, np. pod „Lasy“ znajdujemy uporządkowane chronologicznie wszystkie ustawy i rozp. dotyczące lasów. Znaczna ilość tych haseł ułatwia w wysokim stopniu szybkie obracanie się w Dzienniku ustaw w poszukiwaniu za potrzebnemi źródłami prawa. Zaletę tego wydawnictwa w porównaniu ze skorowidzem R. Hausnera (por. Głos Pr. Nr. 21—22 z r. 1925 str. 465) stanowi nie tylko to, iż sięga on w czas późniejszy, niż tamten, lecz także to, że w części chronologicznej wskazuje, które ustawy i rozp. utraciły moc prawa. Zaletę skorowidza R. Hausnera stanowi natomiast to, iż wymienia on również ważniejsze przepisy ogłoszone w Monitorze Polskim oraz ważniejsze okólniki ministerjalne. Od następnego wydania wypadałoby sobie życzyć, by Pp. wydawcy dali nieco więcej „objaśnień skrótów“. Żmudna ta praca wydawców odda społeczeństwu, a przedewszystkiem prawnikom wyborne usługi, podając nić Arjadny śmiałkom wdzierającym się do labiryntu naszego, narazie ośmioletniego Dziennika ustaw.